Nr 179 We Lwowie, Niedziela dnia 6. Sierpnia 1882. Rok XV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie ... — miesięcznie 2 złr.
... pocztową za granicą: do całych Niemiec: ... 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — ... Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcarji: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haazenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 22. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 5. sierpnia.

Młoda rewolucja rosyjska ulega wciąż wewnętrznemu rozwojowi, przystosowując się coraz bardziej do faktycznych stosunków w caracie. W ostatnich latach dziesięciu w czasie najbujniejszego swego rozrostu, dojrzewała ona szybko i uczyła się liczyć coraz bardziej z przeszkodami. stojącemi na drodze do urzeczywistnienia jej ideałów. Zrodzona z bujnego rozkwitu umysłowego życia, jaki był skutkiem posiewu postępowych idei starej Europy na nowinnym gruncie rosyjskim, wykołysana przez młodzież uniwersytecką i wyniesiona na jej barkach, walczyła ona pierwotnie w imię czysto socjalistycznych ideałów społecznego życia, zdając się nie dostrzegać nawet politycznych warunków, stworzonych przez carski despotyzm, negując nawet wszelkie polityczne zasady, których nie dostrzegano w wymarzonym ideale socjalistycznym, opartym na swobodzie i braterstwie. Surowe, barbarzyńskie prześladowania, jakie dotknęły młodych apostołów rosyjskich w samym zaraz początku socjalistycznej propagandy, nauczyły ich liczyć się z najbliższym ich wrogiem, z rządem carskim, nauczyły ich liczyć się z polityką. — Widzimy też, że w programach „nihilistów" rosyjskich coraz ważniejsze miejsce zajmują polityczne zasady; zdobywają one sobie powoli równouprawnienie obok socjalistycznych zapatrywań, odsuwając następnie te ostatnie na plan dalszy. Pierwsze miejsce w programach rewolucjonistów rosyjskich zajmują zasady polityczne, sami oni z apostołów socjalizmu stają się przedewszystkiem szermierzami swobód politycznych. Zmiana ta dokonywała się powoli, szła jednak bezustannie w tym kierunku. Nie wyrzekano się wprawdzie socjalizmu; obok partyj z wybitnie politycznym programem istniały i istnieją kierunki, silniej markujące swe socjalistyczne zasady, programaty polityczne zawierają w sobie i plany reform socjalnych — walka jednak polityczna, walka z caratem absorbuje dziś wyłącznie prawie rewolucjonistów rosyjskich.

Jednym z wybitniejszych objawów tego politycznego kierunku, jaki przybrała rewolucja w Caracie był manifest, ogłoszony przez komitet wykonawczy po tragicznej śmierci Aleksandra II. W tym samym czasie grupa emigrantów rosyjskich, przebywająca w Szwajcarji wydała odezwę do rosyjskiego społeczeństwa, w której rozwinięto program polityczny. Opłakane położenie Rosji, mówią autorowie nie zależy od złych lub dobrych przymiotów cara, lecz jest skutkiem politycznego ustroju caratu. Absolutny despotyzm winien ustąpić miejsca konstytucyjnemu samorządowi. Należy zwołać konstytuantę pod hasłem powszechnego prawa wyborczego, zupełnej swobody słowa, prasy, zgromadzeń; należy utworzyć komisję, która zajmie się uregulowaniem stosunków włościańskich i robotniczych; zaprowadzić potrzeba jaknajszerszy samorząd lokalny, przyczem mniejsze autonomiczne jednostki łączyć się winny w szersze, rządzące się dość samoistnie okręgi. Narodowości, które posiadają żywe poczucie swej narodowej odrębności winny posiadać więcej nie zawisłą organizację polityczną, i wchodzić swobodnie w dalsze związki z innemi narodowościami. Program ten był wprawdzie wyrazem tylko jednej grupy, w ogólnych jednak zarysach odpowiadał kierunkowi, jaki przyjęła rewolucja rosyjska.

Stanąwszy na tym gruncie, rewolucja rossyjska zaczyna zyskiwać sobie sojuszników wśród innych, nierosyjskich grup wewnątrz Rosji, jak to widzimy z pisma, które pod tytułem *Baltische Föderalist* zaczęło z początkiem bieżącego miesiąca wychodzić w Genewie. „Federalista Baltycki" przyjmuje powyższą odezwę za podstawę swego przystąpienia do rewolucji rosyjskiej i uważa się za organ „Sekcji baltyckiej rosyjskiej partji rewolucyjnej".

Redakcja nie pisze się jednak na całość zasad rewolucji rosyjskiej. Przyjmując polityczno-federacyjno-narodowościowe zasady, wyrażone w odezwie wzmiankowanej oświadczaona, iż tem śmielej zwalczać będzie inne poglądy, szczególniej zaś występuje przeciwko socjalizmowi, stanowiącemu dotąd składową część programu rewolucjonistów w Rosji. *Federalista* przyznaje, że socjalistyczna barwa programatów rosyjskich tłómaczy się nie tylko ekonomicznemi stosunkami Rosji, które sprzyjają wytwarzaniu się tych zapatrywań, lecz i ogólnemu nastrojowi drugiej połowy XIXgo stulecia, w której kwestja socjalna zajęła dominujące stanowisko. W prowincjach jednak Nadbałtyckich stosunki socjalne nie wytworzyły jeszcze zbyt rażących sprzeczności, kwestja nie stała się tam jeszcze tak palącą, ażeby przedewszystkiem domagała się rozstrzygnięcia. Natomiast kraj Nadbałtycki doświadcza na równi z całą Rosją skutków politycznego ucisku; prowincje nad Bałtykiem mają wprawdzie pewien samorząd, pewną autonomję; szczupła jednak doza tych swobód politycznych wystarczać nie może, tembardziej, że panslawistyczno-reakcyjna klika, stojąca dziś u steru rządów w caracie, pragnie zniszczyć i tę niezbyt szeroką autonomję krajów Nadbałtyckich. Zamiast więc wyczekiwać biernie losu, jaki dzisiejszy absolutyzm rosyjski usiłuje zgotować krajom Nadbałtyckim, czyż nie lepiej wspomagać czynnie tę partję, która walczy o polityczne swobody w caracie, obiecując ziemiom mu podlegającym szeroki samorząd i poszanowanie praw narodowych. Tak utrzymuje *Balt. Föd.*

Zaznaczyliśmy nowego sojusznika, jaki przybywa rewolucji rosyjskiej, nie nadajemy jednak faktowi temu przesadnego znaczenia. Rewolucja rosyjska jest w fazie wyrabiania się; formułuje ona swe programy i zjednywa zwolenników. Mimo niezaprzeczonego wysunięcia na plan główny politycznego programu, rewolucja rosyjska uważa dotąd reformy socjalne za składową część swego programu,—nie wiadomo więc, czy czysto polityczna partja którą reprezentować ma nowe pismo genewskie dojdzie na tej drodze do zupełnego porozumienia z partją rosyjską. Kierunek przytem federacyjny i narodowościowy nie jest jeszcze tak stanowczo zamarkowany w rewolucji rosyjskiej, ażeby można już mówić o szerszem działaniu na podstawie tego programu. Świeża przytem partja nadbałtyckich federalistów, uważając się za „sekcję partji rewolucyjnej rosyjskiej" stanowczo wyrzeka się wszelkiego czynnego udziału w terroryzmie, biorąc sobie za cel moralną jedynie i literacką propagandę owych zasad rewolucyjnych. Nie wiemy więc jeszcze jak daleko czynny udział w rewolucji rosyjskiej wezmą liberały nadbałtyckie. W każdym jednak razie to rozszerzenie terenu, niewytępionej dotąd rewolucji w Rosji zasługuje na zaznaczenie. Coraz czyściejszy zaś polityczny charakter, jaki przyjmuje walka z caratem nad Newą, czyni powodzenie sojuszu bałtyckich federalistów tem prawdopodobniejszem.

Jeszcze jeden ustęp z *Balt. Föd.* zasługuje na uwagę. „Sekcja Bałtycka" mniema, że stojąc na granicy dwu światów: germańskiego i słowiańskiego przyczyni się do zażegnania walki, jaką toczą te dwa światy, szukając rozwikłania ścierających się interesów i namiętności w ogólno ludzkich zasadach wolności i federalizmu. Na tych również podstawach spodziewają się bałtyccy federaliści rozstrzygnąć wiele kwestyj politycznych, narodowych, religijnych i socjalnych, występujących mniej lub więcej ostro w samych prowincjach nadbałtyckich, gdzie żyje obok siebie ludność niemiecka i łotyska, żywiąc odmienne a często wrogie względem siebie aspiracje.

Zapatrywania bałtyckich federalistów, wypowiedziane w nowo założonem piśmie, i udział jaki zapowiadają w usiłowaniach wolnościowych, nurtujących w łonie próchniejącego caratu, może nie preminąć bez znaczenia dla niedalekiej przyszłości, jaka oczekuje despotycznie rządzone ludy w granicach carstwa rosyjskiego.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 2. sierpnia. Dzienniki warszawskie odbierają następujący telegram: „Najwyżej rozkazano: zawiadywanie sprawami byłych unitów chełmsko-warszawskiej dyecezji o nalezenie (?!) do kościoła prawosławnego („o przepędzenie ich knutem do prawosławja," powinien był właściwie car się wyrazić), odjąwszy władzom cywilnym, oddać pod zarząd władzy duchownej prawosławnej." O tym nowym ukazie, tyczącym się dalszego męczenia nieszczęśliwych Rusinów, nie wiele mamy do powiedzenia; nie kijem, to pałką, jak powiada przysłowie, oto treść jego i znaczenie, tj. że prześladowanie trwać dalej będzie, i niech się już papież pożegna z unitami, bo wyrwać ich z gardzieli administracyjnej, w jakiej dotąd zostawali, jeszcze była jaka taka nadzieja, ale wyrwać z gardła synodu Pobiedonoscowego, to już niemożebna, to ostatnie bowiem „uwłaczałoby godności synodu," a na to rząd nigdy się nie zgodzi. Nie potrzebujemy dodawać, że na wydanie w mowie będącego ukazu wpłynął nie mało praw. archierej, Leoncjusz; nie darmo siedział on przez tak długi czas w Petersburgu.

Kamieniec Podolski 1. sierpnia. *Odeski Wiestnik* opowiada następującą piękną historję: Przeciw obywatelowi Sulatyckiemu jakiś żyd wytoczył proces z wekslu o sumę rs. 4.000. Zaocznie sąd okręgowy kamieniecki przysądził tę sumę. Sulatycki podał do sądu przeciw wyrokowi opozycję, ale jej sąd dla niespełnienia jakiejś formalności nie przyjął. Sulatycki wtedy podaje już apelację do Izby sądowej odeskiej, która uchyliła zupełnie wyrok sądowy, przyznający żydowi prawo do rs. 4.000. Nim akta sądowe powróciły z Odesy do Kamieńca, Nież....ow, adwokat powoda, uzyskawszy od sądu odpowiedni nakaz do natychmiastowego wykonania wyroku, wyczekiwał przyjaznej dla niego sposobności, aby ściągnąć z pozwanego owe rs. 4.000. Sposobność się nadarzyła, bo Sulatycki przybył ze swego majątku do Kamieńca dnia 18. lipca. Od rana do godziny 2ej po południu, pan prystaw Sokołow, w asystencji wspomnianego wyżej Nież....owa — ściągnęli owe pieniądze. Ale jak? Wiedząc, że Sulatycki, zawsze nosi trzos z pieniędzmi na gołem ciele, przystąpili do zdjęcia ubrania z Sulatyckiego i zdarli z pod koszuli torebkę wiszącą na rzemieniu, w której było rs. 1.600 i bilet bankowy. Pieniądze, bilet, nawet zegarek — wzięli oprawcy!

Napróżno Sulatycki przeciw nakazowi sądowemu okazywał kopię wyroku Izby sądowej odeskiej, która wyrok sądu uchyliła; napróżno bronił się tym, że jest właścicielem 15.000 desiatyn ziemi, nieobdłużonej, a więc jest w stanie zapłacić sto takich żądań; napróżno wskazywał swój majątek, jako przedmiot, na który może być zwrócona działalność komornika dla odebrania owych rs. 4.000; napróżno powoływał się na prawo, które na osobie dłużnika, zabrania wprost dokonywać rewizji; napróżno nareszcie odwoływał się do tego faktu, że w tej samej chwili, kiedy oprawcy ściągali z pod koszuli torebkę z pieniędzmi, sąd okręgowy zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie, aby cofnął swój nakaz sądowy, wydany poprzednio. Wszystko to nic nie pomogło, i jak mówi korespondent *Wiestnika*: „naigrawanie się nad ciałem starca miało miejsce".

Rzeczywiście, w tej samej chwili, kiedy dokonywano bezprawia na osobie Sulatyckiego w Kamieńcu, w hotelu „Belle - Vue", sąd okręgowy kamieniecki miał nadzwyczajne posiedzenie w przedmiocie cofnięcia raz wydanego nakazu.

Gwałt ten osobisty, który żadnym artykułem prawa nie może być osłonięty, jest tak krzyczący, że zapewne nietylko władza sądowa, ale wyższa w kraju władza rządowa zwróci nań swą uwagę. Z drugiej zaś strony, korporacja adwokatów przysięgłych, nietylko miejscowych, nie chce zapewne posiadać w swem gronie jednostek ją hańbiących.

Wilno 2. sierpnia. Gubernatorem wileńskim jak wiadomo został marszałek szlachty powiatu rzeczyckiego (z Mińskiej gubernii), niejaki Zemczużników. Przed laty kilkunastu nabył on dobra polskie, wiadomem prawem kaduka; inne zalety pana Zemczużnikowa, dzięki którym zasłużył być gubernatorem, nie są nam znane.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Moskwa 30. lipca. Kiedy w innych krajach cywilizowanego świata społeczeństwo ma możność śledzenia za wewnętrzną polityką i rozpatrywania się w czynnościach ministrów i administratorów i obok wykonywanych czynności, idzie pilny i bezstronny sąd i krytyka wprowadzanych projektów — to tam zasłużony i przyspieszony upadek osobistości tracącej zaufanie publiczne może być przewidzianym — i faktyczne jego urzeczywistnienie nie zadziwi, bo wiadome są powody i winy, które upadek spowodować musiały. Tutaj zaś wcale inaczej się dzieje. Administrator kiedy jest u władzy, starannnie się okrywa parawanem nieomylności i wszelkich sposobów używa, aby zamknąć usta krytyce, sądy jej uważając za występne wtrącanie się jemu tylko przynależne, do społecznych interesów krainy i niemiłosiernie chłoszcze nietylko otwarte napaści, które rzadko się zdarzają, ale śledzi wewnętrzną treść wszelkich omówień i aluzyj, czytając w nich więcej, niżeli rzeczywiście znaleźć można.

Sąd więc społeczny z tych powodów bardzo oględne musi zachowywać milczenie i wstrzymywać się od wszelkiej krytyki przez cały czas trwania czasowego systemu. Jeżeli osobistość jest mniej więcej popularna, to gazety używają polityki chwalenia dokonanych czynności i wśród pochwał — często przesadzonych i nie zasłużonych, zlekka podsuwają własne pia desideria, niby jako konieczny i logiczny wywód weszłych już w życie lub tylko naszkicowanych precedensów, i drogą niewinnego pochlebstwa usiłują wprowadzić administratora na drogi, które sami uważają za dobre i dla dobra kraju, którego uważają się za rzekomych przedstawicieli, pożyteczne.

Niepopularne czynności zwykle pokrywają się milczeniem, a dla wykazania ich szkodliwości — wyciągane bywają z kalejdoskopu migającej przeszłości wręcz przeciwne obrazy, których nie obsypują pochwałami. Ze zaś cała przeszłość ostatnich kilku dziesięciuleci jest chaosem półśrodków, które niszczyły się wzajemnie w ciągłej ze sobą bezpłodnej i niekonsekwentnej walce, więc na niedostatek tej obosiecznej broni uskarżać się nie mają powodu i w tym arsenale każdy znaleźć potrafi potrzebny mu rapier lub koncerz — dla tej niebogatej w przyszłości szermierki.

Tak było przez czas rządów Ignatiewa, który porządnie dał się we znaki pewnej części prasy, która nie chciała podzielać jego szowinizmu na zewnątrz i nietolerancji i waśnienia klas i plemion na wewnątrz. Wszystko to odbywało się pod pompatycznie potrząsanym sztandarem narodu rosyjskiego.

Gazety po jego upadku zaledwie się zdobyły na ironiczne zdziwienie, że mąż ten tak prędko się zużył i zmordował, że aż potrzebował poprawienia zdrowia, a cały czas jego targającego się na wszystkie strony zarządu uznano za kartę wydartą z księgi pożytecznego rozwoju administracyjnej pracy.

Rzeczywiście podczas całej tej serji polityczno-społecznych eksperymentów, jakie zarząd Ignatiewa starał się robić in anima vili swojego społeczeństwa, panował taki zamęt i niepewność —taka trwoga przed masą wzbierających i podburzanych żywiołów zniszczenia, że bardzo wiele osób myślało wynosić się z kraju. Ciemne masy, zaprawione powoli na judenhecach i podburzane bezkarnością, zaczęły powoli w centralnych guberniach myśleć o rozprawieniu się z właścicielami większej własności, co zaczęło się na pierwszy raz od łamania, nieszanowania i gwałcenia umów zawartych w kwestjach rolnych. Niecnym sposobem podawane do tego hasło i wydobywające się jakby z pod ziemi nie mało trwożyło gospodarzy i był czas, że nawet zupełnie zwątpiono w nadziei i możności skończenia rolnej kampanii roku zeszłego.

Między chłopstwem na dobre zaczęły się szerzyć wieści, że chwila nowego podziału ziemi jest niedaleka, tak wielce, że jeszcze niedawno donosiły gazety o kilku przypadkach, w których umowy porobione przez włościan o nabycie od sąsiednich właścicieli zbywających im gruntów na bardzo przystępnych warunkach, które czekały swojego notarjalnego uprawnienia — umyślnie bywały odwlekane i nareszcie sami właściciele zaczęli się domagać końca—odpowiadano im jednak, że należy trochę poczekać, bo są pewni, że i bez kupna własność ich porozdzielaną zostanie. Było to w majątku pana Hudymy Lewkowicza w kijowskiej gubernii. Jeszcze kilka podobnych faktów przytaczano.

Do rozszerzenia tych wieści przyczynił się nie mało i pseudo-demokratyczny nastrój ziemstw a bardziej miejscowości ich przedstawicieli, którzy zapomniawszy o innych bijących w oczy przyczynach, upadek chłopskich gospodarstw i zmniejszenie ich dobrobytu upatrywać tylko chcieli w skąpym wydziale posiadanych przez nich gruntów, nie patrząc na statystyczne dowody, że większa połowa tych gruntów leży odłogiem, a właściciele w miastach i fabrykach szukają prędszego i łatwiejszego zarobku. Cała ta heca o potrzebie ułatwienia włościańskiego kredytu z inicjatywy tychże partyj w ziemstwach, chociaż upadła z braku realnych podstaw, połączona za zmniejszeniem wykupowych spłat, łącznie z podjętą przez rząd kwestją zniesienia osobistego podatku, zrobiła to, że chłop zaczął myśleć, iż nic i nikomu więcej płacić nie będzie i konwulsyjnie zaczął ściskać pięście, zaprawione bezkarnie na żydowskich karkach.

Zabawne było położenie prowincjonalnej administracji, tradycyjnie przywykłej patrzeć więcej na wskazówki niż na prawo, musiała więc balansować na obu końcach tej przechylającej się na obie strony deski. Z jednej strony musiano robić pozory zadośćuczynienia publicznemu bezpieczeństwu — z drugiej strony musiano patrzeć na znaczące kiwanie palcem, aby gorliwością nie przesolić i nie okazać niedomyślności, która w administracyjnych sferach uważaną jest za zbrodnię. Ilustracją tego jest bałtski isprawnik, który jedną ręką niby uśmierzał żydobicie, a drugą pisał raport gubernatorowi, że żydzi w tem miasteczku chorągiew buntu podnieśli.

Wśród całego tego galimatjasu narodowcy quand même p. Ignatiewa zacierali z radości ręce. Prowadząc na większą skalę podszczuwanie jednych ludzi na drugich, szerząc nienawiść i niezgodę klas i plemion, chcieli pojąć rozgardjasz takiego rodzaju, aby przeszedł za kordon i tam w podo-

50)

NA ŁASCE LOSU.

Powieść z niemieckiego.

(Ciąg dalszy.)

W bezsilnej wściekłości zgrzytnął Teodor zębami.

— A czy nie lękasz się też rozpaczy drugich?

— Nie; nawykłem chodzić drogą prawa, od prawa więc także oczekuję ochrony.

— Ha, ha, ha! A gdyby ochrona mogła przyjść za późno?

— No, to broniłbym się sam tymczasem, zresztą nigdy dotychczas nie miałem powodu lękać się czegokolwiek.

Teodor opanował wreszcie gwałtowne wzburzenie.

— Zbyt wiele zabieram panu czasu — wyrzekł z pozornym spokojem. — Skoro nie chcesz pan stawiać mi propozycji, nie będę dalej go utrudzał,

— Jedno tylko śmiałbym zaproponować, a to, byś pan oczekiwał cierpliwie przyszłości. Jeśli listy są ważne, wypłyną niezawodnie na jaw — mogę dać panu słowo, że nie są w moich rękach.

Teodor odwrócił się do okna i milczał.

Perl wyszedł.

Teodor był w prawdziwej rozpaczy; jeżli agent miał listy, było już po nim. Jakież znaczenie mogły mieć jego pogróżki? Choćby nawet ośmielił się zgubić tego człowieka, nic by nie zyskał, jeśli kto więcej wiedział już o treści listów, jeżli były one już w rękach sądu, co wydało mu się wielce prawdopodobnem. Jedna tylko okoliczność pocieszała go nieco; uprzedził Perla, że nie ma dlań ceny zbyt wysokiej — czyżby człowiek ten zdolnym był oprzeć się takiej pokusie? Wydało mu się to niepodobieństwem.

Im bardziej utwierdzał się w domysłach, że Perl nie posiada listów, tem więcej gniewało go, iż odkrył się przed nim. Kto wie, czy teraz agent nie wytęży sił wszystkich, by odszukać listy? Sobie samemu nie czynił wyrzutów; winę zwalał na Rüdera, który go upewnił, że Perl jest w posiadaniu papierów.

Kazał zawołać Rüdera.

— Zwiodłeś mnie! — wybuchnął gniewnie, gdy zjawił się wezwany.

— Bynajmniej, wielmożny panie — odparł sługa spokojnie.

— Perl nie ma listów. Zawierzyłem twoim zapewnieniom, sądząc, że masz niezbite dowody i zdradziłem się niepotrzebnie; zwróciłem jego uwagę na ważność tych listów.

— On ma je niezawodnie — upewnił były ajent policyjny.

— Nie! — odparł Teodor z gniewem; irytowało go, że sługa chce mieć więcej od niego rozumu. — Ofiarowałem mu tak wiele, że byłby skwapliwie chwycił się propozycji, gdyby je posiadał w istocie. Odmówił!... człowiek bez grosza przy duszy nie byłby zdolny oprzeć się takiej pokusie!

— Może zamierza użyć ich do czynu, który przedstawia mu większe korzyści — wtrącił Rüder.

— Do jakiego czynu?

— Tego ja już wiedzieć nie mogę, nie znając treści listów.

— To być nie może! Sprawa ta nikogo bardziej odemnie nie obchodzi.

Rüder milczał chwilę.

— Wielmożny panie — ozwał się znowu — z niektórych jego wzmianek zmiarkowałem, żeś go pan niegdyś obraził, a przynajmniej że on się czuje obrażonym.

— Prawda, lecz upewnił mnie, że dawno już zapomniał o tem, że pamiętanie uraz nie leży nawet w jego usposobieniu.

— O, skłamał! wiem ja, że nigdy ich nie przebacza. Jest mściwy, bardzo mściwy, i jeśli tylko w mocy jego użyć listów za środek zemsty, to nieomieszka tego uczynić; znam go aż nadto dobrze.

Słowa te większe na Teodorze sprawiły wrażenie, aniżeli Rüder, nieświadomy stanu rzeczy, mógł się spodziewać. W największem pomięszaniu jął biegać po pokoju; przypomniał mu się teraz szyderczy uśmieszek tryumfu na ustach Perla. I cóż miał począć? Trwoga mąciła mu zmysły i odbierała spokój, potrzebny do powzięcia postanowienia.

— Rüder! — zawołał, stając nagle przed portjerem i pochylając się ku niemu — ja wracam do stolicy, ty zostań tutaj i staraj się koniecznie wydobyć listy, koniecznie! Ja mieć je muszę! Wydobądź je przemocą; za karę, jaka cię spotkać może, wynagrodzę cię hojnie, bardzo hojnie, zrobię cię bogaczem!...

Rüder dziwił się wzruszeniu swego pana.

— Uczynię wszystko, co będzie w mej mocy — odparł — ułatwiłbyś mi pan jednak zadanie, udzielając mi treści listów.

Teodor spojrzał błędnie dokoła; zawahał się.

— Nie, nie mogę! Ale wiedz, że od nich zawisło wiele, bardzo wiele, wszystko nawet!... Dowiedź mi, żeś zdolnym poświęcić się dla mnie. — Przycisnął dłońmi czoło i odwrócił się. Rüder wysunął się z pokoju.

W godzinę później powracał Teodor do stolicy. Rüder usiłował napróżno spotkać się z Perlem; czekał nań wieczór w hotelu, mały człowieczek nie pojawił się wcale; poszedł na ulicę, przy której Perl mieszkał, w oknach jego było ciemno. Chodził potem po wszystkich restauracjach, nigdzie go nie było. Miał szczerą chęć usłużyć swemu panu, bo widział wielkie jego zmartwienie, chociaż prawdziwy powód ani mu w głowie nie postał.

Nazajutrz o wczesnej porze zjawił się Perl w towarzystwie Karola u radcy po listy.

Perl opowiedział tu swoje wczorajsze widzenie z Teodorem i pochwalił się, iż tenże pozwalał mu samemu naznaczyć cenę za wydanie dokumentów.

— I pan oparłeś się pokusie? — uśmiechnął się radca.

— A jakże! Mogłem z czystem sumieniem poprzysiądz, że listy nie w moich są rękach. Dumny paniczyk byłby mi dał połowę majątku, mogłem był od razu stać się bogaczem, cóż, kiedy nie można już było? Przeczuwałem to, wiedziałem z góry, że pan Jahnus musiałby mi dać więcej jak połowę, musiałby mi odstąpić nawet Hoheneck, gdybym zażądał, bo nie ma wyboru; nie chciałem narażać się na tak wielką pokusę, bośmy wszyscy ludzie ułomni, i dla tego poszedłem wprzód do narzeczonej pana doktora. Kazałem sobie wprawdzie zapewnić wynagrodzenie, ale sam pan doktor Maro przyzna, że wcale skromno.

— Tak, nie przeczę — odparł Karol.

Radcę zdawało się to mało obchodzić.

— Czy pismo, które ma się przedłożyć sądowi, zredagowałeś pan tak, że żadna formalność nie stanie na przeszkodzie jego przyjęciu? — zagadnął.

Mały człowieczek podniósł dumnie głowę.

— Wszak panu wiadomo, że byłem dawniej adwokatem. Nie wypada mi się chwalić, no, ale jeśli sąd będzie miał co do zarzucenia memu pismu, to podejmuję się być u pana bezpłatnym pisarzem do samej śmierci!

— O, tegobym nigdy nie żądał! — zaśmiał się radca

— Piszę prędko, mam dobrą pamięć, gotówem każdej chwili zdać egzamin z prawa, a przecież ślęczałem nad tem noc całą. Namyślałem się nad każdem słówkiem, nie zacytowałem ani jednego paragrafu, nie sprawdziwszy wprzód jego brzmienia; — tak jest, mogę to sobie śmiało przyznać — żaden adwokat nie byłby wypracowywał tego pozwu tak sumiennie i tak starannie. Oddałem się całą duszą tej sprawie i wygrać ją muszę!

Mały człowieczek był, mówiąc to, tak pewnym siebie, że nawet nieznajomych mógł natchnąć zaufaniem.

— Pewny jestem, że sprawa w dobre dostała się ręce; — odrzekł radca z uśmiechem. Wczoraj popołudniu przejrzałem raz jeszcze papiery; widzę, że dla pana Jahnusa nie ma już ratunku, bo wobec tych dowodów i kapitan Kottwitz przyznać się musi.

— Pan Teodor Jahnus będzie niebawem uboższym odemnie — zakonkludował Perl i oddalił się z Karolem, by zdążyć na czas do pociągu.

Radca nie mógł przenieść tego na sobie, by nie podzielić się z rodziną wiadomością o procesie grożącym Teodorowi, wiadomością, która go niesłychanie zajęła; jeszcze wczoraj powiedział im wszystko pod największym sekretem. — Jakże szczęśliwym był teraz, że małżeństwo Judyty nie przyszło do skutku; na samą myśl ubogiego zięcia, słabo mu się robiło.

Na Judytę wiadomość ta wywarła wpływ uspokajający; dotychczas ciągle jeszcze bolała nad stratą serca Teodora, teraz nagle żałobie tej przyszedł koniec; bez Hoheneck serce to mało miało dla niej wartości.

(D. c. n.)

bny sposób objawił się w awanturze w Hiliczkach.

Energicznie więc pracowano nie pour le roi de Prusse, ale na rękę nihilistom; spostrzeżono to i zrozumiano, że należy zapobiedz tej szalonej sarabandzie.

Rolę tę musiał przyjąć na siebie hr. Tołstoj. Samo imię magnata, posiadacza dóbr znacznych, nabytych nie przez szacherkę, musiało trochę uspokoić przerażone i pędzące do absurdum społeczeństwo. Ale dotąd i tem nic nie zdziałał. Wziął się wprawdzie do oczyszczenia administracyjnego personalu i w znanym okólniku wyraził, czego chce i czego wymagać od nich ma prawo. Szeregiem rozporządzeń uspokoił spłoszone żydowstwo i zapowiedział, że nie zna różnicy plemion, a widzi tylko dobrych lub złych obywateli kraju.

To wszystko; nad to więcej nic, a złe jak się szerzyło, tak szerzy dalej.

Paryż 1. sierpnia. Gdy Gambetta w listopadzie r. z. tworzył „wielkie“ swoje ministerstwo, nie mógł zniewolić pp. de Freycinet, Say i Ferry, aby doń wstąpili. Gdy dnia 26. stycznia r. b. izba deputowanych odrzuciła 305 głosami przeciw 119 głosowanie wedle list, ustąpił Gambetta a owi trzej utworzyli wraz z pp. Goblet, Tirard, Cochery, Humbert, Varroy, Billot i Jauréguibery nowe ministerstwo, które większą rokowało trwałość. Dnia 18. z. m. zanotowała Izba żądany przez nich dla floty kredyt, a dnia 20. po krótkiem zniechęceniu, wywołanem projektem merostwa centralnego dla Paryża, uchwaliła nawet formalne wotum zaufania. Dnia 29. z. m. zaś głosowało 416 deputowanych przeciw 75 przeciw zażądanemu ponownie kredytowi, co wszystkich ministrów do ustąpienia znagliło. Wina tego ciąży właśnie na pp. Say i Ferry, gdyż ci upierali się przy tem, że p. de Freycinet kredytu tego żądać musi. Prezydent rzeczypospolitej tymczasem oddawać się zdaje nadziei, że p. de Freycinet podejmuje się nowy utworzyć gabinet, lub raczej z większą częścią swych dotychczasowych kolegów, z wyjątkiem pp. Say i Ferry w urzędzie pozostanie. Wedle ogólnego mniemania, załagodziłoby się przez to przesilenie obecne. Tekę skarbu ma objąć p. Varroy, dotychczasowy minister robót publicznych, tekę oświecenia senator Mezières. I minister sprawiedliwości p. Humbert, który już dawno pragnął wystąpić z gabinetu, złoży zapewne swoją tekę; jako jego następcę wymieniają dep. Falières. Takie wiadomości rozgłaszano wczoraj, których potwierdzenia naturalnie czekać należy.

Wpływ zatargów egipskich coraz groźniej uczuwać się daje na północno-zachodniem wybrzeżu afrykańskiem. Jak bowiem z Trypolisu do „Agence Havas“ donoszą, panują pomiędzy tamtejszą ludnością maltańską i żydowską żywe obawy. Maltańczycy i inni Europejczycy emigrują masami. Konsulowie starają się wprawdzie uśmierzyć wzburzone umysły, a gubernator ogłosił w proklamacji, że gwarantuje za utrzymanie spokojności, ale to nic nie pomaga. Powstanie muzułmańskich żywiołów w Tripolis mogłoby się nadto z łatwością przenieść do Tunisu i Algieru. Francja przeto przy całej swej baczności, jaką poświęcać musi sprawom Egiptu, ma wszelkie powody do bardzo przezornego postępowania i oszczędzania swych środków wojskowych i materjalnych, których może będzie niezadługo potrzebowała w zajętych przez siebie krajach afrykańskich.

Berlin 2. sierpnia. *Berliner Politische Nachricht* piszą o koalicji konserwatywno-polskiej tak: W Prusach Zachodnich poruszyło polsko-katolickie stronnictwo myśl, żeby Polacy połączyli się z konserwatystami do wspólnej agitacji wyborczej. Polacy uczynili to rzeczywiście w nadziei pozyskania kilku lub kilkunastu krzeseł. Plan Polaków jednak prawdopodobnie się nie urzeczywistni. Trudno bowiem przypuścić, żeby konserwatyści, pouczeni zresztą smutnem doświadczeniem, poważyli się stanąć w wyraźnej opozycji do rządu. Byłby to błąd nie do darowania. Wiedzą przecież bardzo dobrze, z jaką energią minister spraw wewnętrznych i p. Gossler w czasie ubiegłej kadencji wystąpili przeciw zachciankom Polaków. Konserwatyści zaś, wchodząc w koalicję z Polakami, musieliby ich także poprzeć, ilekroć wystąpią z żądaniami w sprawie szkół, które przecież rządowi wręcz są wstrętnemi. — *Berl. Pol. Nachr.* puszczając powyższy ustęp w świat pokłóciły się cokolwiek z prawdą. Zdarza się to niestety dość często naszym dziennikom urzędowym, a mianowicie wtenczas, kiedy chodzi o Polaków i sprawy polskie. Fałszem jest, co pisze *Berliner Politische Nachricht* że Polacy poruszyli myśl o koalicji polsko-konserwatywnej. Inicjatywa wyszła z *Westpr. Volksblatt*, prasa polska zajęła w tej sprawie stanowisko zupełnie bierne i wyczekujące. Drugim fałszem jest to, że *Vestpr. Volksblatt* nie żądało polonizowania szkół, lecz jedynie tego, żeby naukę religji udzielano w języku ojczystym. Na uznanie zresztą i wdzięczność naszą zasługuje otwartość i szczerość z jaką *Berl. Pol Nachr.* wyjawiają zamiary rządu, zaprowadzenia szkół symultannych w dzielnicach polskich. Szkoła więc nie ma już być zakładem naukowym, lecz po prostu instytucją, w której Polaków rząd wykierować myśli na Germanów z przekonania. Czy i o ile zamiary i nadzieje rządu się urzeczywistnią doświadczenie uczy. Od dziesięciu już lat pracuje rząd w Poznańskiem, na Szlązku i w Prusach Zachodnich z niesłychaną gorliwością, z wytężeniem wszystkich sił i środków nad zniemczeniem dziatwy szkolnej — a jaki tej pracy owoc? Polacy jak byli Polakami, tak nimi zostali i są do dziś dnia, i da Bóg, zostaną do końca. Daremnie więc kusi się książę Bismark o to, żeby przewrócić porządek, zakreślony przez Boga samego na tym świecie. Można systemem dzisiejszym ogłupieć dziatwę polską, uczynić ją niezdolną do zadośćuczynienia na przyszłość obowiązkom stanu i powołania, lecz zniemczyć jej się nie uda.

Wypadki w Tryeście.

Wszystkie dzienniki były w pierwszej chwili ograniczone tylko na depeszę urzędową, która z Tryestu doniosła o szkaradnym zamachu irredentystów, którego ofiarą padło kilku niewinnych ludzi. Rząd wzbronił przyjmowania telegramów prywatnych czego nikt nie mógł sobie wytłumaczyć, bo przecież fakt, który się zdarzył w obecności kilkunastu tysięcy ludzi: nie da się utaić, i owszem szczegóły jego wcześnie rozpublikowane, przyczyniłyby się były do wykrycia niegodziwych sprawców. Oburzenie w Tryeście jest powszechne, i zawzięci nawet Italianissimi potępiają demonstrację, której autorowie z zasadzki wyrządzają krzywdę nie komu innemu, ale publiczności bez różnicy narodowości. Gdy cara Aleksandra II. zabito, to nawet rząd petersburski nie wahał się pozwolić na rozsełkę prywatnych depesz o tem wypadku.

Listowne szczegóły zamachu tryesteńskiego są następujące:

Już na kilka dni przed wypadkiem krążyła pogłoska, że irredentyści przygotowują jakąś demonstrację. Grożono nawet, że we Włoszech odkryto tajne fabryki bomb Orsiniego, które miały być przemycone do Tryestu. Nikt jednak nie przykładał wielkiej wagi do tych wieści, i całe miasto oddawało się radości z powodu otwarcia międzynarodowej wystawy, na którą mnóstwo obcych przybyło. Onegdaj jednak zaszedł fakt, który powinien był zwrócić uwagę policji.

Jedno z tajnych stowarzyszeń robotniczych przygotowało poświęcenie sztandaru. Lecz w nocy poprzedzającej uroczystość, z lokalu stowarzyszenia zniknął sztandar kosztowny tudzież inne przedmioty cenne, które na festynie miały być rozlosowane. O czyn ten pomawiano od razu irredentystów, ponieważ owo stowarzyszenie wybrało sobie było figury rządowe na protektorów.

Dnia 2 bm. zaś przyszło do rozlewu krwi. Arcyksięciu Karolowi Ludwikowi chcieli wieczorem urządzić owację z pochodniami weterani wojskowi. Stowarzyszenie ich liczy 3.000 członków. Prezydentem jest p. Räcke, który walczył r. 1866 pod Custozzą. Wiceprezydentem jest pan Dora, redaktor *Triester Ztg.* Pochód zgromadził tysiące ludzi, którzy mu towarzyszyli z okrzykami: Eviva Austria, evviva Francesco Giuseppe, evviva Carolo Lodovico. Corso, którędy kroczył pochód z muzyką na czele, był przepełniony. Nagle pomiędzy domem nr. 9 a hotelem „Aquila Nero“ (Czarny orzeł) błysnęło, i rozległ się huk jak z armaty. Wszystko osłupiało. Kilku ludzi krwią zbroczonych padło na ulicy, i powstał straszny natłok. Muzyka ucichła. Pochód się zatrzymał, albowiem rannych trzeba było uprzątnąć z drogi. Gdy to uskuteczniono, zanosząc ludzi do sąsiednich aptek, prezydent stowarzyszenia Räcke, zarządził dalszy marsz do gmachu namiestniczego gdzie mieszkał arcyksiążę, i owację wyprawiono według programu.

Tymczasem policja wpadła do domu nr. 9, gdzie na pierwszem piętrze mieszka rzeźnik, uchodzący za irredentystę. Lecz oprócz jednej dziewki, gapiącej się z okna na ulicę, nikogo tam nie zastała. Drugie piętro stoi próżne. Nikogo więc podejrzanego nie schwytano, a nawet nie ma dowodu, że pocisk padł z tego domu. Mógł być także rzucony z bliskiej uliczki Via del Campanile. Rewizja w hotelu nie odniosła także skutku.

Pocisk nie był prostą petardą, ale francuską bombą Orsiniego wielkości pomarańczy, sporządzoną z ołowiu i napełnioną prochem, który się zapala za pomocą kilkunastu pistonów, osadzonych w czerepie ołowianym. Pocisk wymierzony był widocznie na prezydenta stowarzyszenia, który postępował na czele orszaku. Padł jednak pod nogi dr. Dorna i strzaskał mu jedną nogę powyżej kolana. Czternastoletni student, Forti, został zmasakrowany. Odłam bomby poszarpał mu całą twarz. Niesiony do szpitala, w drodze skonał. Dość ciężko pokaleczonymi są kupcy Hubmajer i Kozma i dwóch młodzieńców, z których jeden nazywa się Stradiot.

Przerażenie panuje w całem mieście. Obawiają się na serjo wielkich szkód i niepowodzenia wystawy, i dlatego głównie robotnicy zaraz tego samego wieczora z zemsty demolowali lokale, których mieszkańcy znani są z usposobień irredentycznych.

Arcyksiążę dowiedział się o zamachu dopiero po pochodzie. Policja aresztowała w nocy 10 osób. Przy pogrzebie zmarłego Fortiego spodziewają się nowej demonstracji.

KRONIKA.

Lwów 5. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Rektorem uniwersytetu wrocławskiego na rok przyszły wybrany został profesor dr. Gierke, z wydziału prawniczego; dziekanem wydziału teologii katolickiej profesor dr Scholz; ewangielickiej prof. dr. Weingarten; dziekanem wydziału prawnego dr. Brie; lekarskiego dr. Biermer; filozoficznego dr. Hertz. — Na rektora berlińskiego uniwersytetu wybranym został profesor Du Bois-Reymond. — Księżna Roland Bonaparte, z domu Blanc, zmarła nagle w Paryżu. — Dziś o godzinie 12. w południe odbył się ślub p. Kazimierza Michalewskiego, urzędnika Towarzystwa wzajemnego kredytu z panną Heleną Biejkowską, córką właściciela domu we Lwowie.

Dziś 5. sierpnia przypada rocznica męczeńskiej śmierci jenerała Romualda Traugutta, Józefa Toczyskiego, Rafała Krajewskiego, Jeziorańskiego i Romana Żulińskiego, których jako członków rządu narodowego stracono w roku 1864 w Warszawie.

Nabożeństwa jutrzejsze W kościele katedralnym celebrować będzie sumę o godzinie 10. ks. kanonik Hausman, a kazanie powie ks. Horeczy. — W kościele OO. Dominikanów w dzień św. Dominika odpust; nabożeństwo celebrować będą OO. Bernardyni; sumę o godzinie $10\frac{1}{2}$ odprawi wizytator rzymski, ks. Euzebiusz Fermendrin, a kazanie powie ks. Hipolit Śmiałowski, zaś podczas nieszpor o godzinie 5 wygłosi kazanie ks. Romuald Miszkowic. — W kościele OO. Karmelitów sumę o godzinie $10\frac{1}{2}$ odprawi ks. Alfons Giercuszkiewicz, zaś dnia 8 bm we wtorek o godzinie 10., po rannem nabożeństwie i odpowiedniem kazaniu, wyruszy główna pielgrzymka do Kalwarji. — W kościele OO. Bernardynów odprawi sumę o godzinie $10\frac{1}{2}$ ks. Romuald Miszkowic, a kazanie powie ks. Konstanty Rzeczkowski

Wyższy sąd krajowy we Lwowie, przychylając się do uchwały Izby radnej lwowskiego sądu krajowego, uchwalił wczoraj wypuścić na wolną stopę aż do prawomocności wyroku wszystkich czterech skazanych w procesie Olgi Hrabarowej i towarzyszów, jednakże za złożeniem kaucji, a mianowicie ks. Jana Naumowicza za kaucją 6000 złr., p. Benedykta Płoszczańskiego za kaucją 5000 złr., Iwana Szpundera i Ołeksę Załuskiego za kaucją po 500 złr. Wszyscy jednak pozostają jeszcze w więzieniu, ponieważ kaucji nie złożono.

Komitet Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 ogłasza: Od 27. lipca do 3. sierpnia br. złożyli na fundusz weteranów: pp. Ksawery Petrowicz 15 zł., Adolf Dobrzyński 5, Józef Oksiński 1, Aleks. Miecz. Runge 1, Kaz. Miczyński 2, Walenty Brzeski 1, dr Włodz. Beszewski 2, Fran. Gedel 1, Pawlikowski 1, G. Romer 2, A. Zabierzewski 1, Wład. Szułdrzyński z Poznańskiego 20 i ks. Jan Lewandowski dziekan z Czarnkowa 10 zł.

K. Horoch, przewodniczący.

Na teatr poznański złożył w naszej redakcji p Emil Obertyński 5 złr., razem z poprzedniemi 19. złr. 72 cnt.

Obywatelstwo austrjackie nadało namiestnictwo poddanemu węgierskiemu Edwardowi Andrzejowi dwojga imion Fekete.

Z Brodów donoszą, że filia tamtejsza wiedeńskiego „Alliance Izraelite“ wykazuje następujący stan emigracji żydowskiej w dniu 16. zeszłego miesiąca: Liczba emigrantów wynosiła 8,562 osób; przyrost, wskutek przybycia niektórych emigrantów ze Lwowa, z innych miejsc, oraz ściślejszego obliczenia 57, wskutek urodzin 13 — razem 8.632. Ubytek wskutek emigracji 2 256, śmierci 23 (w czem 20 dzieci). Pozostaje dotąd 6 353 osób, między któremi 2.671 mężczyzn, 2147 kobiet, 1099 dzieci poniżej lat 10, 434 poniżej 2 lat — og łem ubytek 2,209 osób. W Czerniowcach nie ma już zupełnie emigrantów.

Podrzucone pięciomiesięczne dziecko znaleziono onegdaj w domu pod l. 10 przy ulicy Kościuszki. Matki dotąd nie wyśledzono.

Wypadek. Dnia 4. bm. gimnastykujący się na poręczu ganku 2go piętra kamienicy l. 8 ulica Sykstuska uczeń gimnazjalny, 11 lat liczący, syn tut. właściciela kamienicy, padł na bruk podwórza, wskutek czego odniósł bardzo ciężkie uszkodzenie ciała.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 4 sierpnia. Straż policyjna aresztowała notowanego złodzieja Juliana Koszykiewicza na kradzieży kieszonkowej i Annę Pachulę wraz ze skradzionym pani E. P. moździerzem i tłuczkiem.

(J. D.) **Kraków** 4. sierpnia. Wczoraj odbył się wielki przegląd załogi krakowskiej przez arcyksięcia Albrechta; wśród nawalnego deszczu manewrowała w ogniu artylerja polowa. Mimo zimnej pory deszczowej wszystkie miejsca na wczorajszem przedstawieniu „Córki pani Angot“ były zajęte. Około 15go ma być danem przedstawienie „Krakowiaków i Górali“, ewentualnie „Halki“, na cele publiczne. Kontrakt, zawarty między p. Miłaszewskim a p. Koźmianem, kończy się dnia 25. bm.

Grającej tu operetce lwowskiej wcale dobrze się powodzi. Dyrekcja policji jednak, podczas nieobecności dyrektora p. Englischa, jest do tego stopnia drażliwą na kuplety okolicznościowe, iż zakazano p. Skalskiemu wszelkie dodatki, odnoszące się do stosunków pozakordonowych lub do procesu lwowskiego.

Z powodu wprowadzić się mającej organizacji wojskowej komenda 27. dywizji zostanie w Krakowie zwiniętą; jeden batalion pułku krakowskiego nr. 13 zostaje zmobilizowany i przeniesiony do Banialuki, pułk nowosądecki nr. 20 przychodzi z Ołomuńca do Krakowa, pułk węgierski Nagy odchodzi z Krakowa do Węgier. Jenerał porucznik bar. Ramberg zostanie przeniesiony z Krakowa, lecz jeszcze nie wiadomo dokąd.

Kraków 4. sierpnia. Wczoraj po południu p. Herman Makower przybył z Brodów do Krakowa w towarzystwie 39 chłopców izraelickich, należących do rodzin emigrujących z Rosji; dziś z rana zaś odjechał p. Makower do Berlina z tymi chłopcami, gdzie kosztem jego uczyć się będą rzemiosł.

Na tutejszej strażnicy ogniowej młody strażnik F. K. usiłował w nocy z 2. na 3. bm. wystrzałem z pistoletu, w serce mierzonym, odebrać sobie życie. Przybył natychmiast na miejsce wypadku fizyk miejski, dr Buszek, opatrzył rannego i polecił przenieść go do szpitala powszechnego Ponieważ nabój nie uszkodził naczyń sercowych, jest nadzieja, że życiu rannego nie grozi niebezpieczeństwo.

Budowa tramwajów, rozpoczęta przez inżyniera Gerona z całą energją, przy użyciu wyłącznie miejscowych sił i materjałów, stanie podobno już do 15. października gotowa. Stacje przestanków będą następujące: most podgórski, plac ks. misjonarzów, rynek główny, dworzec kolei pod pałacem p. Gustawa Barucha.

Gmina m. Krakowa wykona jeszcze w tym roku znaczne konkurencyjne roboty, mianowicie budowę obszernego magazynu dla koszar landwery przy ul. Karmelickiej i roboty restauracyjne w domu rekonwalescentów i kalek.

Matejko, pracujący obecnie nad wielkim obrazem, przedstawiać mającym „Sobieskiego pod Wiedniem“, wybiera się w tych dniach, jak donosi *Gaz. Krak.*, do Wiednia, gdzie zwidzić zamierza „Ambraser Sammlung“, posiadającą bardzo cenne zabytki z czasów króla Jana III, zwłaszcza co do uzbrojenia. Znaną jest sumienność archeologiczna naszego wielkiego mistrza, nie dziwimy się zatem tej podróży. — W tych czasach odbył się również obrzęd chrztu 8 letniego syna nieodżałowanej pamięci Aleksandra Gryglewskiego, malarza-perspektywisty. Matejko, który był ojcem chrzestnym, darował swemu chrzestniakowi portret jego ojca, który obecnie wykończa.

W Jordanowie, jak donosi *Reforma*, wydarzył się w ubiegłym tygodniu tragiczny wypadek. Nagłą śmiercią, bo po jednej zaledwie godzinie cierpienia zakończyła żywot swój piękna i nadobna panna Emilia K., 17 letnia córka tutejszego obywatela. Narzeczony jej p. F., rodem z Przemyśla, nie chcąc przeżyć tej, która miała być z nim dozgonnym węzłem połączona, odebrał sobie życie nazajutrz wystrzałem z karabinu. Wieść o tej podwójnej śmierci lotem błyskawicy rozeszła się po okolicy i przejęła wszystkich grozą i przerażeniem, zwłaszcza, że zmarli odznaczali się szlachetnością charakteru i powszechną zdobyli sobie sympatję. To też lud tłumnie zgromadził się, by im oddać ostatnią przysługę.

W Turce koło Sambora dnia 2. b. m. wezbrała rzeka Jabłonka, porwała wiele chat i zniosła sześć mostów. Utopił się jeden wieśniak.

(HK) **Bochnia** 3. sierpnia. Wczoraj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Wiktora Partla, nauczyciela szkoły wydziałowej, który w 46 roku życia po długiej i ciężkiej chorobie zasnął na wieki d. 31. lipca. Zmarły odznaczał się prawością charakteru, gorliwem pełnieniem obowiązków swego zawodu i uprzejmością w obejściu. Na posadzie w Bochni pozostawał lat 23, a ciężkie musiało być jego życie, jeżeli dopiero po 20 latach gorliwej i ciężkiej pracy doczekał się 500 złr. rocznej płacy; na utrzymanie też swoje, swej matki staruszki i siostry, pracował do niedawna niezmordowanie nocami, trudniąc się wyrabianiem kwiatów z wosku, w którym to rodzaju przemysłu był niepospolitym artystą. Wszystko co żyło bez różnicy stanu, wyznania, płci i wieku ruszyło na ten smutny obrzęd, aby oddać należyty hołd jego cnocie, pracy i zasługom. Za trumną szło 20 par młodzieży; w kościele odśpiewał solo pieśń żałobną pan W. M., a nad grobem śpiewało grono amatorów. Nad mogiłą przemawiali katecheta, ks. Dobrowolski, i inspektor okr., p. Etgens, podnosząc wysoko przymioty duszy i serca zmarłego. Nieobecność straży ogniowej przykro odczuli obecni, bo wystąpienie jej byłoby tu wcale na miejscu i więcej pożądane niż kiedykolwiek.

Z uznaniem podnosimy tę okoliczność, że nauczyciele nawet z dalekich stron i niezliczona liczba osób życzliwych swemi odwidzinami osładzała ostatnie, długie i bolesne chwile zmarłego, a na szczególne uznanie zasługuje bezwarunkowo opieka ze strony dr. Lewandowskiego, prymarjusza szpitala powszechnego, i p. Etgensa, inspektora szkół okręgu bocheńskiego, który w ciągu kilkumiesięcznej jego choroby kilka godzin dziennie przesiadywał przy łożu nieboszczyka, czem ujął sobie niezawodnie serca nie tylko nauczycieli, ale i publiczności.

Krynica 3. lipca. Temi dniami odbędzie się tu wieczorek deklamacyjno-muzykalny p. Rożanowskiej i p. Gustawa Fiszera. Publiczność tutejsza zainteresowała się tem przedstawieniem i dlatego można mu rokować powodzenie.

Warszawa 3. sierpnia. Straż ogniowa warszawska, słynąca z dzielności i zapału, słynąćby mogła i z zabytków przeszłości skrzętnie tam konserwowanych, a mianowicie niektórych sprzętów i narzędzi ogniowych. Między innemi do kategorji tej zaliczyć wypada beczki, budowane dotąd według pierwowzoru z r. 1833, tj. z chwilą ustanowienia tej instytucji, choć prawda, że pod te staruszki przed kilkunastu laty podłożono resory, co jednak nie wpłynęło ani na ich praktyczność, ani na objętość. Obecnie jednak p. oberpolicmajster postanowił pozbyć się tych archeologicznych zabytków, miejsce których zastąpią beczki żelazne, dwa razy większe i odpowiednio do potrzeb straży zbudowane. Tutejszy fabrykant p. Toetzer, podjął się ich dostawy, a miasto na to kupno udzieli odpowiedni fundusz, wynoszący 4200 rs., licząc po 120 rs. za 35 sztuk, tyle ich bowiem tabor normalny straży ogniowej wymaga.

Choleryna pokazała się wczoraj na ulicy Solnej.

Poznań 3. sierpnia. Wieś Uścikowo, w pow. wągrowieckim położoną, a mającą 2300 morgów obszaru, nabył za 575.000 m. p. Raszke z Chojnic od dotychczasowego właściciela p. Arnese, a wieś Chrzanowo, mającą 1100 mrg. obszaru, za 255.500 m. p. Wolff z Blachty od p. Kunkel.

Gwiazdowo, wieś rycerską, położoną w powiecie średzkim, mającą 1561 morgów areału, nabył p. Kazimierz Rożański od p. hr. Szembekowej.

Z nad Bałtyku piszą pod datą 31. lipca: Eskadrę pancerną, która w poniedziałek odpłynąć miała ku Piławie i Kłajpedzie, nawidziło w sobotę po południu w zatoce pod Gdynią wielkie nieszczęście: Łódź z okrętu admiralskiego „Friedrich-Karl“ z 5 majtkami przewiozła sekretarza komendanta eskadry, kasjera wojennego Rudolfa Kleybolta do Gdyni, gdzie tenże miał doręczyć sołtysowi rozkaz do przymocowania na kotwicach tarczy pływających do strzelania, które nazajutrz parostatek marynarski „Mottlau“ miał odwieźć do rządowego warstatu okrętów. Z powrotem rzuciły bałwany rozpienionego morza łódź na mieliznę i tam godząc w nią całą siłą, przechyliły lekki statek i zmiotły wszystkich ludzi. — Trzech majtków zdołało się jeszcze przyczepić do ścian łodzi, ale dwaj majtkowie wraz z kasjerem utonęli. Zwłoki ich odwieziono w niedzielę do szpitala garnizonowego w Gdańsku.

Wiedeń 3. sierpnia. Dziś przed południem nieznany sprawca zamordował i zrabował 77 letnią wdowę Alojzję Solterer, mieszkającą na Neustiftgasse no. 21. Znaleziono jej zwłoki w pomieszkaniu podziurawione na szyi i koło głowy ostrym hakiem żelaznym Zbrodniarz umknął niedostrzeżenie, widocznie spłoszony, zabrawszy tylko nieznaczną część gotówki, a resztę wraz z kosztownościami pozostawiając nietkniętą. Zamordowana była świekrą dra Rudolfa Sonnendorfera, dyrektora akademji handlowej.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr letni. Dziś w sobotę dnia 5. sierpnia. Na ogólne żądanie szóste wielkie magiczne przedstawienie znanego polskiego magika, p. Antoniego Siedleckiego. Benefis panny Flory, medium.

* Jutro w niedzielę dnia 6. sierpnia siódme wielkie magiczne przedstawienie znanego polskiego magika p. A. Siedleckiego z zupełnie nowym odmiennym programem.

Teatr polski w Petersburgu pod firmą Teksel Wesołowski, jak donoszą *Nowiny* otwarty zostanie w domu Kononowa, na ulicy Wielkiej Morskie, w dniu 1. października. Pierwsze przedstawienie zainaugurują: Uwertura z „Halki“, wiersz Asnyka „ad hoc“ napisany i Fredry „Śluby Panieńskie“. Artyści angażowani dotychczas stanowić będą przyzwoite siły polskiego teatru w Petersburgu, gdyż z wybitniejszych talentów nikogo tam na stałe nie będzie. Za to wielu obiecało się na gościnne występy. Między innymi pani Modrzejewska przyrzekła swój przyjazd na styczeń. Repertoar wyłącznie składać się będzie z komedyj i dramatów oryginalnych, tłumaczenia tylko przy występach gościnnych znakomitszych artystów wyjątkowo zostaną dopuszczone. Pp. Zboiński i Zamojski zostali już do teatru Petersburgskiego angażowani.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Zaleszczyki d. 2. sierpnia. (Obraza honoru). Bezimienne i ubliżające donosy do namiestnictwa na tutejszego starostę p. Lachowskiego, spowodowały tegoż do wytoczenia procesu p. Władysławowi Wolańskiemu, domniemanemu autorowi tychże. Rozprawa dnia 30. i 31. z. m. przeprowadzona, w tutejszym sądzie powiatowym przez sędziego pana Tomaszewskiego wykazała, że podania te były pisane ręką wychowanicy p. Wolańskiego, już zmarłej, ale świadkowie, (mianowicie pani Bazylewiczowa, zarządczyni domu p. Wolańskiego), zeznali, iż moralnym sprawcą tych doniesień był sam p. Wolański. Podsądny starał się umyślnie udaremnić stawienie się tej kobiety do sądu. Mimo energicznej obrony ze strony pana adwokata Brodackiego, sąd skazał p Wolańskiego Witolda na trzy miesiące kozy.

Czerniowce 4. sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej odczytane zostało przedłożenie rządu krajowego, w którem oznajmiono, że we wrześniu przybędzie do Czerniowiec stale 41. pułk piechoty, wraz z trzema batalionami i muzyką, w skutek czego Rada miejska winna się postarać o odpowiednie ulokowanie nowo przybywającego wojska i w jak na krótszym czasie wybudować koszary. Ponieważ przytem przybywa do

O międzynarodowym kongresie literackim w Rzymie 1882 r.

(Ciąg dalszy.)

W czwartek, 25. maja, nie było wcale posiedzenia. Kongresiści rozpierzchli się po mieście dla zwidzania pamiątek i osobliwości, choć największa ich część zeszła się, jak gdyby na rendez-vous, w muzeach Watykanu. O 11. godzinie rano zwidzaliśmy muzeum Kopernika, dzięki uprzejmemu zaproszeniu p. Artura Wołyńskiego. Francuzi byli zachwyceni tem muzeum i z naciskiem powtarzali kilka razy: Oto jest zawiązek muzeum międzynarodowego literackiego — z tą tylko różnicą, że to, co dr. Wołyński uczynił dla polskiego astronoma, to my chcemy uczynić dla wszystkich ludzi pióra.

Wieczorem było galowe dla członków kongresu przedstawienie opery, w teatrze Constanzii. Dawano „Cyrulika Sewilskiego“, a choć przedstawienie wykonane było poprawnie, to jednak niezręcznem urządzeniem Włosi u wielu wywołali niezadowolenie. Powodem do tego było to, że dla prezydjum kongresu przeznaczyli dwie loże, a dla wszystkich członków środkowe rzędy krzeseł. Pomysł, wyznać potrzeba, dosyć nieszczęśliwy, bo zaproszonych można posadzić tylko na pierwszych miejscach, a nie w środku sali, daleko od sceny. Do tego służba nie była dostatecznie poinformowaną, gdzie ma pomieścić gości, i dlatego niemało zeszło czasu, zanim każdy z nas do swego trafił miejsca.

W piątek, 26., mieliśmy za to aż 2 posiedzenia. Na porządku dziennym stojąca kwestja: Ujednostajnienia alfabetu, nie mogła być przedmiotem dyskusji, ponieważ referent jej, p. Obert, nie przyjechał i referatu nie nadesłał. Rzecz tedy odłożono do przyszłego zjazdu; sądzę wszakże, że ona raczej kwalifikuje się na posiedzenia jakiejś akademii, niżeli zjazdu literatów.

Rozpoczęło się czytanie szeregu rozpraw, o stosunku literatur różnych krajów do literatury włoskiej. Nudna ta stosunkowo lektura przerwaną została wejściem do sali senatora Rosy, który po obiedzie miał nas oprowadzać po Forum. Zebrani powitali gościa rzęsistemi oklaskami, a on też wywzajemniając się za takie przyjęcie, zająwszy krzesło w prezydjum, wypowiedział świetną mowę o starożytnych pomnikach Rzymu. O godz. 2. popołudniu zebraliśmy się na Forum Trajana i zaczęliśmy z p. Rosa zwidzanie pamiątek. Skwar nie do wytrzymania czynił tę wędrówkę bardzo nużącą, tem więcej, że 9,10 zebranych nie rozumiała uczonych wywodów sędziwego senatora, ponieważ mówił uparcie tylko po włosku, twierdząc, że to co ma do powiedzenia zawiera tyle subtelności i tyle technicznych wyrazów, że je tylko we włoskim języku wypowiedzieć można, że wreszcie, nie włada dostatecznie językiem francuskim, aby nim mógł przemawiać. Napróżno perswadowaliśmy mu, że jakkolwiek będzie mówił po francusku lepiej go zrozumiemy, niż po włosku, na próżno Wł. Mickiewicz upewniał go, że skoro go przed dwoma laty oprowadzał po Forum i objaśniał po francusku, to może toż samo i teraz uczynić. Nasz Cicerone obstawał przy swojem, tłumacząc się, że co innego mówić do jednego człowieka, a co innego do całego towarzystwa i że stojąc dziś „devant le monde savant“ z samego wrażenia, jakiego w tej chwili doświadcza, mówiłby gorzej niż poprzednio. Nie mogąc tedy żadnych uzyskać koncesji, chodziliśmy za p. Rosą, nic nie rozumiejąc jego wywodów. Rozpowiadał coś szeroko, żywo gestykulując, a choć z upału pot literalnie oblewał jego zwiędłe policzki, zapał jego jednak nie słabł, ale się wzmagał. Co chwila stawał, o każdym odłamie kolumny miał dużo do mówienia, pokazywał atlasy i karty, i znać było, że mimo znużenia fizycznego, duch jego z rozkoszą przenosi się w odległą przeszłość i jej wspomnienia. My jednak nic nie rozumieliśmy z tego, prócz od czasu do czasu dających się słyszeć okrzyków podziwu ze strony tych, którzy rozumieli po włosku, nad ogromem erudycji naszego przewodnika. Z trudnej sytuacji wyprowadził nas dopiero pewien Francuz, który wpadł na prostą a szczęśliwą myśl, streszczania nam w pewien czas mowy pana Rosa. — W ten sposób choć cokolwiek skorzystaliśmy z tej wycieczki i my, którzy nie władamy językiem Dante, aczkolwiek rezultat przez nas osiągnięty nie był w odpowiednim stosunku do naszych nakładów, czasu i utrudzenia.

O 6. wieczorem odbyło się posiedzenie, może najnudniejsze ze wszystkich. Czytano znowu (ale tylko czytano!) rozprawy „O stosunku literatury włoskiej do literatur innych krajów“. Rozprawy były piękne i gruntowne, ale zamiast ograniczyć się do ogólnych zarysów, wchodziły w szczegóły, kwalifikujące się do druku, ale nie do czytania. Są rzeczy, które można tylko studjować, i wtedy z nich można odnosić dużą korzyść, ale których na nic nie zda się słuchać, bo w pamięci nie zostają, a uwagę nużą niepotrzebnie. Tak np. Eugel z półtory godziny czytał o rozmaitych tłumaczeniach Danta na język niemiecki. Polemizował z tłumaczami, wychwalał jednych, rzucał gromy potępienia na innych, odczytywał całe stronnice po włosku i po niemiecku, i w rezultacie tak znużył słuchaczy, że nawet najpilniejsi z trudnością mogli utrzymać wytężoną uwagę. Z kolei p. Nicolas Diaz Perez, hiszpański delegat, wygłosił sążnistą mowę w narodowym języku, dla bardzo szczupłego grona dostępną, do tego z tak strasznym zapałem, z takim hałasem i krzykiem, z takim akompaniamentem uderzeń pięścią o stół i nogą w podłogę, iż chwilami zdawało się, że wszyscy obecni słuch postradają, a dawno pomarli rycerze, wymalowani na ścianach Kapitolu, ożyją i rozpoczną na nowo swą walkę.

Duchowa biesiada przez te dwa odczyty słuchaczom sprawiona, widocznie doprowadziła ich do zwątpienia i rozpaczy, i nasunęła im myśl salwowania się ucieczką, przed zamknięciem posiedzenia. Korzystając z pauzy po allokucji p. Pereza, zaczęto hurtownie wychodzić, właśnie w chwili, gdy prezydujący zapowiedział, iż p. Szymanowski przedstawi stosunek literatury polskiej i włoskiej. Emigracja jednak przez to wstrzymana nie została — mnóstwo osób opuściło salę. P. Szymanowski przeto zauważył: Że skoro widocznie członkowie kongresu są znużeni, zamiast odczytania referatu treść jego kilku wyrazami przedstawi. Co też gdy uczynił, posiedzenie odroczono do jutra.

(Dok. nast.)

Czerniowiec szwadron jazdy ze sztabem i artylerją. Rada miejska więc przyjęła już kosztorys budowli, obliczony na 95.000 złr.

Rolnictwo przemysł i handel.

Komitet wystawy przemysłowej podaje do publicznej wiadomości, iż próby maszyn rozpoczną się 26. sierpnia; maszyny tedy, których właściciele konkurują o nagrodę, muszą już 25. sierpnia na placu wystawy być umieszczone, maszyny zaś później nadesłane, nie będą do konkursu przypuszczone.

(R) **Lwów** 5. sierpnia. (Sprawozdanie tygodniowe „Dziennika Polskiego" o handlu zbożowym).

W skutek stale zachmurzonego nieba tendencja na targu zbożowym była chwiejna. Ceny zależą chwilowo od stanu powietrza, a z jego zmianą nastąpi również bez wątpienia uregulowanie i ustalenie się cen.

Zupełnie inaczej przedstawiłaby się sytuacja w razie, gdyby deszcze potrwały dłużej, w skutek czego większa część naszych zbiorów byłaby zagrożoną.

Odpowiednio do takiego położenia ruch na targu zeszłotygodniowym był słaby; większe zakupna nie przyszły do skutku.

Ceny za 100 kilogramów parität Lwów:

Pszenica gotowa złr. 9·50 do 10·—, pszenica biała —·— do —·—, pszenica na jesienną 9·25 do 9·75, ozima złr. 8·25 do 8·75, żyto 5·25 do 5·75, żyto jesienne 5 — do 5·40, żyto na paźdz.-grudz. 5·— do 5·40, jęczmień na paźdz. 5 — do 5·75, owies —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, groch do gotowania —·— do —·—, groch na pasz. złr. —·— do —·—, rzepak nowy złr. 12·50 do 13·—, rzepak jesienny złr. —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona złr. —·— do —·—, tymotka złr. —·— do —·—, lnianka złr. 9·50 do 10·—, spirytus gotowy za 10.000 litr. grad. złr. 33·25 do 33·75, na wrzesień złr. —·— do —·—.

Lwów 5. sierpnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów parität Lwów).

Pszenica czerwona złr. 9·50 do 9·85, pszenica biała 9·50 do 9·85, pszenica żółta 9·25 do 9·50, żyto 5·50 do 5·75, jęczmień browarny 5·75 do 6 —, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, owies 5·50 do 5·75, groch do gotowania 8·— do 9·—, groch pastewny 5·80 do 6·25, wyka złr. 6·— do 6·50, bób 8·— do 11·—, fasola złr. —·— do —·—, hreczka 5·75 do 6·—, kukurudza stara 6·75 do 7·—, kukurudza nowa 6·25 do 6·—, rzepak zimowy złr. 13·— do 13·25, rzepak letni złr. 11·— do 11·75, lnianka 10·— do 10·40, nasienie lniane 10·— do 10·25, koniczyna 40·— do 45·—, kminek 22·— do 23·—, anyż 23·— do 24·—, anyż płaski 22·— do 23·50.

Spirytus (za 10.000 litrprroc.) gotowy 33·70 do —·—, na listopad-maj 30·25.

Waluta: mark 58·75; rubel złr. 1·20, napoleondor złr. 9·55.

Wiedeń 3. sierpnia. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Spółka. Adres dla listów i telegramów: Café Stierböck, alte Praterstrasse 43).

Na dzisiejszy targ dowieziono 1050 sztuk nierogacizny, 3061 sztuk cieląt i 8481 sztuk owiec.

Płacono nierogaciznę 35 - 46 złr., cielęta 30 - 46 złr. za 100 kilo żywej wagi, eksportowe owce za parę złr. 20 - do 27·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. sierpnia.

Dzienniki wiedeńskie pełne są słusznego oburzenia z powodu zamachu tryesteńskiego, przyczem jednak *N. f. Presse* jest na tyle bezczelną, że łączy tę zbrodnię z dążeniami narodowemi nieniemieckich ludów Austrji i to właśnie w chwili, gdy tacy prowokatorowie, jak Schönerer i Reschauer, prowadzą swą wielkoniemiecką propagandę z zupełną zgodą całej opozycji. Sprawców tego sromotnego czynu — pisze ten dziennik — szukać należy w szeregach aż do szaleństwa włoskiej partji, reprezentującej w Tryeście austrjackie jęki narodowościowe.

Król serbski przybywa do Wiednia dnia 10. bm. Czas przybycia jego do Ischl jeszcze nie jest oznaczony. Podróż cesarska do Włoch nastąpić ma we wrześniu.

Zjazd monarchów ma nastąpić stanowczo d. 9. bm. w Ischl. Cesarz Wilhelm zajedzie do hotelu „Elisabeth", a przybędzie do Ischl o godzinie 12 w południe. Dnia 9. b. m. odbędzie się przedstawienie galowe, w którym wystąpią aktorzy z Burgu. Odjazd cesarza Wilhelma do Berlina nastąpi dnia 10. bm. o 3 godzinie po południu. Prawdopodobnie przybędzie na zjazd także i ambasador ks. Reuss.

Deputowany bukowiński, Pithey, złożył swój mandat. Wybór uzupełniający odbędzie się dnia 28 (m. Kandydować zamierza minister handlu br. Pino.

Z Rzymu donoszą, że z wielkiem zainteresowaniem śledzą tam przebiegu przesilenia ministerjalnego we Francji, a to dlatego, ponieważ powstanie gabinetu, przystępnego wpływom Gambetty, wielce skomplikowaćby mogło sprawę egipską.

Korespondent wiedeński *Politiki* pisze: „Rozwój rzeczy w Egipcie oddziaływa na Rosję w sposób budzący ogólne zdziwienie i wywołujący zamięszanie szczególniej w głowach naszych półurzędowców. Pewne sfery tutejsze tak dalece opanowała iluzja, że Rosja nie istnieje już więcej jako mocarstwo pierwszego rzędu, że nie pojmują one najzupełniej zainteresowania Hiszpanji sprawą wschodnią i sympatycznie witają usiłowania tego królestwa, ażeby przyszło do głosu w koncercie europejskim przy uporządkowywaniu zamieszek egipskich, a zdziwieniem przejmują ich objawy rosyjskiej opinji publicznej, które u działają się także rosyjskiemu rządowi, i wręcz oświadczają, że nie do rozwiązania zagadką jest dla nich interes Rosji w rozwoju sprawy egipskiej. Zaprawdę mają nad Newą daleko więcej niż u nas zrozumienia dla dziejowego związku poszczególnych kwestyj", składających wielką sprawę wschodnią, i wielce interesującą jest rzeczą, jaki ruch, ażeby niepowiedzieć: niepokój, wywołała sama wiadomość o tem, że Rosja zamyśla rozbić konferencję".

Według doniesienia z Londynu do *Polit. Corresp.* panuje w tamtejszych kołach dyplomatycznych przekonanie, że rzekome ograniczenie udziału w konferencji ze strony Rosji z powodu powstałej kwestji opieki nad kanałem Suezkim, tak samo nieprawdziwe się okaże, jak poprzednie oportunistyczne pogłoski o wystąpieniu Rosji z konferencji.

Z Londynu donoszą, iż utrzymuje się tam uparcie wiadomość, że Arabi pasza gotuje wielką wyprawę na Aleksandrję.

Według zapatrywań rządu niemieckiego, musi Anglja albo porozumieć się z Portą, albo izoluje się zupełnie i popadnie w politykę awanturniczą. Zamach tryesteński wywarł w Berlinie wielkie wrażenie.

Ministrowie angielscy, Chamberlain i Childers, nalegają, aby turecki korpus ekspedycyjny koniecznie oddany był pod dowództwo angielskie. Gabinet jednak nie rozstrzygnął dotąd tej kwestji.

Z Londynu donoszą, że ministerstwo wojny otrzymało depeszę, starającą się zatrzeć znany niezależny postępek przednich straży angielskich. Depesza ta donosi mianowicie, że się żołnierze angielscy zatrzymali, cofnąwszy się o ośmdziesiąt metrów i napotkali zajęli swe stanowiska. Sam *Daily Telegraph* prostuje w ten sposób swą pierwotną wiadomość.

Dotychczas panuje w Kairze najzupełniejszy spokój i porządek, jednakowoż poczynione być mają wszelkie przygotowania, ażeby na rozkaz Arabiego oddać miasto na pastwę płomieni i rabunku. Ten sam los ma spotkać także inne miasta, przez które ewentualnie odbywać się będzie odwrót Arabiego.

Pomiędzy Europejczykami w Aleksandrji wywołała przerażenie wiadomość o odpłynięciu wojsk tureckich do Egiptu.

Przerwanem tam nilowych odroczonem zostało do 12. bm. W Bulah koło Kairu urządzoną została fabryka amunicji z 600 robotnikami. Arabi pasza wydał dekret, rozdzielający dolny Egipt na trzy gubernje wojskowe: okręg wschodni, zachodni i deltowy.

Objazd prowincyj, jaki przedsięwziąć ma Woroncow-Daszkow, nastąpić ma dopiero po manewrach wojskowych, które się odbędą 19. bm.

Köln. Ztg. donosi, że hr. Chambord jest śmiertelnie chory, a chwile jego życia są policzone.

Donoszą o nowo powstałych niepokojach w kraju Zulów w południowo afrykańskich posiadłościach Angiii.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego"

Sambor 4. sierpnia. Wczoraj ukonstytuował się w Turce komitet dla pokierowania wyborem posła na Sejm krajowy, przypadającym d. 29. bm.

(J. D.) **Kraków** 5. sierpnia. Wczoraj wieczorem przybył tu pociągiem pospiesznym z Wiednia książę wirtemberski i wysiadł w hotelu dreźdeńskim. Jutro odbędą się manewry artylerji pod Tyńcem. Arcyksiążę Albrecht wspólnie z księciem Wirtemberskim opuszcza Kraków i rusza w kierunku Lwowa jutro wieczór. Moździerze ośmdziesiątcetnarowe odbędą jutro próbę pod Tyńcem.

(D.) **Wiedeń** 5. sierpnia. *Tagblatt* dowiaduje się, że kolej Karola Ludwika oddała budowę linji Jarosławsko-Sokalskiej także br. Schwarzowi za kwotę ryczałtową 1 900.000 złr. (We Lwowie nic o tem nie wiadomo. Red.)

Tryest 4. sierpnia. Angelo Forti, zabity onegdaj, został dziś pogrzebany na cmentarzu izraelickim. Rabin, przełożony gminy wyznaniowej i kaznodzieja Melli, mieli mowy nad grobem. Ten ostatni wyraził nadzieję, że śmierć ta przyczyni się do utwierdzenia zgody pomiędzy obywatelstwem Tryestu. Wieczorem tłum ludu rzucił się na irredentystów koło kawiarni Litkego i rozpędził ich. Publiczność jest w ogóle rozdrażnioną na komitetowców włoskich. Policja działa pojednawczo.

Berlin 5. sierpnia. Obsadzenie kanału Suezkiego przez Anglików, uważa rząd niemiecki za krok, czysto taktyczny, który nie będzie prejudykować prawom opiekuńczym Europy nad tym kanałem.

Berlin 5. sierpnia. Z powodu zamachu tryestyńskiego pisze *Nat. Ztg*: Ręka, którąby się targnęła na Tryest, spotka się tam z mieczami niemieckiemi, a każde mocarstwo, któremu zależy na przyjaźni Niemiec i Austrji, musi na bok usunąć wszelką niebezpieczną pożądliwość do Tryestu.

Telegramy biura koresp.

Tryest 5. sierpnia. Cesarz wystosował telegram do namiestnika: Proszę mnie uwiadomić telegraficznie, jak się mają pokaleczeni i wyrazić im moje współczucie.

Na pogrzebie zabitego Fortiego wystąpiło stowarzyszenie weteranów, radca dworu Rinaldini wraz z gremjum namiestnictwa, radca nadworny Pichler, burmistrz Bazzoni, prezydent Izby handlowej Reinelt, tudzież kilka tysięcy ludzi.

Prezydjum wystawy urządziło wczoraj w hotelu „de Ville" bankiet na cześć dziennikarzy austro-węgierskich z toastami na cześć cesarza, arcyksięcia Karola Ludwika i namiestnika Depretisa. Potem odbył się capstrzyk muzykalny wśród lojalnych manifestacyj.

Serajewo 5. sierpnia. *Serajewski List* ogłasza rozporządzenie o kompetencji adlatusa cywilnego, któremu podlegać będą wszystkie władze cywilne. Będzie on bezpośrednio korespondować z ministerstwem. Drugie rozporządzenie ogłasza regulamin dla rządu krajowego. Tenże będzie się składał z trzech departamentów (sprawy wewnętrzne, skarbowość i sądownictwo), na czele których mają stać dyrektorowie podrzędni adlatusowi. Sprawy zasadniczej natury będzie rozstrzygać rada dyrektorska.

Paryż 4. sierpnia. Wiadomości, podanej przez berlińskiego korespondenta „Timesa" o rzekomych krokach poczynionych przez Hohenlohego u Freycineta zaprzeczają tu apodyktycznie. Ze Stambułu donoszą: Wojska wysłane do Saloniki zostaną przywiezione ztamtąd do Egiptu. Korpus ekspedycyjny ma liczyć 12.000 ludzi. Pomiędzy Anglją i Turcją nie przyszło dotąd w sprawie interwencji do porozumienia. Dotychczas istnieje tylko porozuminnie co do zasady konwencji militarnej, o jej warunkach jednak nic jeszcze nie mówiono. Obawiają się, iż sułtan niezgodzi się na poddanie wojsk tureckich pod komendę Anglików.

Stambuł 4. sierpnia. *Corr. Havas* donosi: Lord Dufferin uwiadomił Portę, że jeżeli wojska tureckie przybędą do Aleksandrji przed zawarciem turecko-angielskiej konwencji wojskowej i przed wydaniem odezwy sułtańskiej, ogłaszającej Arabiego baszę rokoszaninem, natenczas admirał Seymour sprzeciwi się ich wylądowaniu. Jutro posiedzenie konferencji w Therapji.

Londyn 4. sierpnia. Telegram admirała Hewitta potwierdza, że Suez został we środę bez oporu zajęty. Wojska egipskie umknęły. Wojska marynarskie, które ruszyły dziś zrana ku Mahalla, znalazły kolej na przestrzeni 200 metrów zniszczoną przez żołnierzy Arabiego. Bliższe rekognoskowanie głównych stanowisk przedniej straży Arabiego okazało, że pozycje te są zupełnie opuszczone. Wojska angielskie powróciły bez strat do Ramleh.

Londyn 5. sierpnia. W Izbie gmin oświadczył Dilke: Dowiaduję się ze Stambułu, że Turcja za gwarancją spłaty rosyjskich kosztów wojennych otrzymała pożyczkę, ale nie słyszałem, aby Rossja zrzekła się przypadającej sobie raty tego wynadgrodzenia, lub poczyniła inne kroki, by popierać interwencję turecką w Egipcie przed spełnieniem warunków angielskich. Childers potwierdził, że wojska angielskie obsadziły Suez.

Londyn 5. sierpnia. Jenerał Adye, generalny szef sztabu ekspedycji egipskiej, odjechał wczoraj do Aleksandrji. Dziś odchodzą ztąd 3 okręty transportowe z 3.000 wojska rozmaitej broni.

Aleksandrja 4. sierpnia. Kontrolowie generalni przedstawią projekta co do skonstatowania szkód, poniesionych przez Europejczyków i zamianowania w tym celu komisji.

Aleksandrja 5. sierpnia. *Reuter Office* donosi: Jenerał Allison przekonał się wczorajszemi rekonesansami, że siła Arabiego paszy w pobliżu Aleksandrji nie jest znaczną, a pogłoski o zamiarze napadu Arabiego na Aleksandrję bezzasadne.

Aleksandrja 4. sierpnia. Jenerał Alison przedsięwziął inspekcję robót fortyfikacyjnych w Mex i poczynił przygotowania celem obsadzenia tych fortów przez mniejsze oddziały żołnierzy marynarki.

Drobne oddziały kawalerji Arabiego niepokoją przednie straże angielskie, ale dotąd nie ma nadziei, aby przyszło do ważniejszych ruchów. Colvin zwidzał tutejsze banki i otrzegał je, aby nie wchodziły w interesa z rządem tureckim.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 4 sierpnia (Z Izby handlowej). I Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł 321 — — 324 —, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 172·— — 175·—, Banku hipot gal. 304 50 — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5%, 99 75 — 100·75, Tow. kred. gal. ziem. 4%, 91 50 — 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·75 — 100 75, Tow. kred. gal. ziem. 4%, 87·35 — 88 50, Banku hip. gal. 6% 101·80 — 102·80, Banku hip. gal 5%, 98 75 — 99 75 Banku hip. gal. z 5% prem 100·75 — 101·75. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal zakł. kred. włośc. 6%, 101 50 — 103·—, Gal. zakł kred. włośc. 5%, 95·— — 96·—, Ogól. rol kred. zakł dla Gal. i Buk. 6%, los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5%, 99·25 — 100·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc 6%, 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6%, 101 — - 102·50, Losy miasta Krakowa 19 25 — 21·—, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5 6 — 5 67, Dukat cesarski 5 58 — 5·69, Napoleondor 9 51 — 9·61, Półimperjał rosyjski 9·82 — 9·92, Rubel rosyjski srebrny 1 52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·19 — 1 21, 100 marek niemieckich 58 40 — 59 30, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają")

Wiedeń 5 sierpnia godzina 10 minut 40. Akcje kredytowe 317 25, Anglo-Austr. 122 —, Akcje banku Union 123·10, Kolej Karola Lud 322 75 Połudn 140 40, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9 56, Rubel papier 1·20 Usposobienie: słabe

Wiedeń 4 sierpnia godzina 1 minut 40 Losy kredytowe 177·75, Węg. akcje kredyt. 322·75, Akcje anglo austr. 122·—, Akcje banku Union 123·30, Akcje kred Karola Ludwika 322 —, Akcje kolei północnej 270 —, Akcje kolei południowej 140 80, Akcje kolei Alfoldzkiej 175·50, Akcje kolei Elżbiety 213·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173 —, Akcje kolei węg. północnej wschodniej 164 50, Wiedeńskie losy 125 50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96 —, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99 50, Losy regulacji Cissy 110·70, Losy tureckie 23·—, Węgierska renta 120·—, Akcje banku związkowego 113·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·20, Węgierskie losy 120 50, Mark niemiecki —·—. Uspos: ustalone.

Wiedeń 4. sierpnia godzina 5 minut 40. Jednolity dług Państwa w banknotach 77·10, w srebrze 77·85, Renta w złocie 95·40, Losy pożyczki z roku 1860 130 75, Akcje banku wiedeńskiego 326 —, kredytowego 318 70, Londyn 120 20, Srebro —·—, Napoleondor 9·55, Dukat ces men. 5 66, 100 marek niemieckich 58·75

Paryż 3% Renta 81·60.

Berlin 4. sierpnia godzina 5 minut 15. Rosyjskie banknoty 204 —, Akcje kredytowe 543·$^{1}/_{4}$. Lombardy 240·—, Galicyjskie 137 40, Kolei Rumuńskiej 60·50, Austrjackie banknoty 170 30. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Nafta. Wiedeń 5 sierpnia: 15·— do 15·25. Brema: 6 85 do —·—. Hamburg: 6·80, na lipiec 6 80, na sierpień-wrzesień 7·25. Antwerpia: na lipiec $17^{1}/_{8}$ Nowy York: 7. Filadelfja: $6^{7}/_{8}$

Telegramy zbożowe z dnia 4 sierpnia. — Wiedeń: Pszenica 11·50 do 12·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —, zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10 000 liter procent 32·25 do 32·50 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·70 do 9·75 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) — zł. Berlin: Pszenica żółta (na lipiec) 213·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 51 60 m., olej rzepakowy 59 30 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr 62·25 fr., olej rzepakowy 73 50, spirytus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·— kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 5. sierpnia.

HOTEL ŻORZA. J. Wroczyński z Rosji, L. Neuman z Pragi, A. Cywiński z Płotycz, T. Fedorowicz Klebanówki, A. hr. Cetner z Podkamienia.

HOTEL LANGA. N. Gerlach z Norymbergu, J. Schlesinger i B. Kohn z Wiednia, M. Gorzycki z Czerepkowiec, M. Knöpfelmacher z Wiednia, M. Morbitzer z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI. A. Michalewski z Myszkowic, A. Smarzewski z Kobyli, J. Kołopajło z Medyniec, H. Sabat z Kossowa, F. Krätschmer z Drohobycza.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Warnan z Rumunji, W. Sobański z Rosji.

HOTEL WARSZAWSKI. W. Szajnocha z Wiednia W. Florecki z Gródka.

PODZIĘKOWANIE.

W ciężkiej słabości ukochanej córeczki naszej Adeli, która na całem ciele ciężko poparzona, a nadto równocześnie szkarlatyną i różą dotknięta, bez najmniejszej nadziei do życia pozostawała, udaliśmy się do Wgo pana Dra **Stanisława Sołtysika** w Brodach o pomoc i poradę lekarską.

Jego też nauce, doświadczeniu i nadzwyczajnej troskliwości, udało się wreszcie dziecko nasze, z tych tak niebezpiecznych chorób uleczyć, tak iż obecnie wszelkie niebezpieczeństwo usuniętem zostało.

Nie będąc w możności **Tobie zacny Panie** okazać dostatecznego dowodu naszej wdzięczności, składamy Ci niniejszem najserdeczniejsze podziękowania z zapewnieniem, że wdzięczność i pamięć dla Ciebie w sercach naszych nigdy nie wygaśnie.

Brody dnia 3. Sierpnia 1882.

Adolf i Leopoldyna Jurscy.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

2068 35—? 3

MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

PARASOLKI letnie od zlr. 1·20 do zlr. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Garniturki koronkowe i płócienne kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie glace i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i niciane.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Szturd" białe, czarne i cremowe.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełnianne.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki szpilki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największym wyborze.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Gogo! Od czasu Twego przejazdu, nie otrzymałem ani słówka od Ciebie. Nie wiem co to ma znaczyć. — Czego byś tak prędko zmieniła Twoje postanowienia? Niemając innego sposobu, obrałem tę drogę, aby Ci przypomnieć obietnicę. — Po tem wezwaniu czekam jeszcze tydzień — co później nastąpi, ciężyć będzie na Twojem sumieniu. 2295 1—?

Nie-kaszlaj

Prawdziwa tylko wtedy, jeżeli na etykietach znajduje się marka ochronna.

Wyciąg
*słodowy z ziół miodowych i karmelki *)*

L. H. Pietscha & Comp. (Wrocław).

Środki lecznicze, uznane za najlepsze, przeciw kaszlowi, zaflegmieniu, chrypce, bólom gardła i piersi, począwszy od zwykłego kataru aż do suchot płuc. W flaszkach skoncentrowany wyciąg z 30 najskuteczniejszych ziół. — Wyciąg flaszka 80 ct., 1 zlr. 50 ct. i 2 zlr. Karmelki paczka 25 i 40 ct. 1521 6—0 1

*) Dostać można ekstraktu flaszkę po zlr. 2, 1·50 i 80 cnt. Karmelków torbeczkę po 40 i 25 cnt. We Lwowie u Zygm. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", w Brzesku u J. Jawoschka apt., w Borszczowie u M. Niemczewskiego apt., w Dobromilu u A. Grotowskiego, w Grybowie u Tulmayskiego apt., w Jaśle u R. Palcha apt., w Kańczudze u R. Hegera apt., w Mościach Wielkich u Ignacego Zolińskiego apt., w Rozdole u Ed. Kornberger apt., w Skawinie u Karola Mayera apt., w Wojniłowie u E. Stiebera apt., w Zurawnie u J. W. Tomaszewskiego apt., w Zydaczowie u M. Bardasza apt., w Tarnopolu u Hermana Rabana apt. pod „Złotem Orłem" i G. Jarocygiewicza apt., w Sokalu u Eugeniusza Wysoczańskiego apt., w Kołomyi J. Sidorowicza apt.

Dla restauracyj i kawiarń!

TUTKI Cygaretowe

z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego (Panama, Hublau, Persan, itp.) wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka

Katarzyny Ptaszyńskiej
przy ulicy Krakowskiej licz. 5 (w podwórzu).

Cena tutek z kartonami: Nr. 1, 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od 90 ct. do 1 zł. 40 ct. Te same złocone lub czarno litografowane o 10 ct. wyżej na 1000 sztuk.

Sprzedaż papierków cygaretowych w arkuszach i książeczkach, także papier rysunkowy. 2299 1—0

Zamówienia na prowincję wysyłają się odwrotną pocztą.

Adres: Katarzyna Ptaszyńska, ulica Krakowska l. 5 w podwórzu.

Włosy z twarzy

usuwa „poudre d'epilatoire," nie zawierający trucizny i wcale nie drażniący skóry. Rozsyłany bywa **franco** za przekazem pocztowym 1 złr. 50 c. t., w markach listowych każdego kraju, Römhild w Thuryngii.

Józef Rossmanner, apt.

Lekcje Buchalterji

po południu od 2giej do 6tej godziny.

Ulica Krakowska l. 9, II. piętro.

2287 3—7



BAZAR Markiewicza

Pierwszy skład wyrobów krajowych.

we Lwowie, plac Marjacki l. 10, poleca krajowego wyrobu domowego

Prześcieradła bez szwu

białe 3½ łokciowe

cienkie po zł. 2·15, cieńsze po zł. 2·50 sztuka, na dziecinne łóżeczka po 1 zł. sztuka.

2060 4—0

Prześcieradła kąpielowe

pobielone grube do nacierania po 1 zł. 25 ct. i 1 zł. 60 ct. sztuka.

Ściereczki już obrębiane

lniane do szkła po 20 i 30 ct. sztuka, grube konopne do kuchni po 28 ct. szt., cieniutkie do prochu po 25 ct. sztuka, kolorowe ręczniki po 30 i 40 ct. sztuka.

Gotowe maglownik po 60 i 70 ct

Gotowe siennik po 2 zł., 2 zł. 50 ct. i kolorowe po 3 zł.

Gotowe ***Płachty*** do rzepaku 40to łokciowej objętości po zł. 8 sztuka.

Mniejsze taniej.

Pociąg do pijaństwa

może być wyleczonym

za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka

ANTIMETTYSTIKON

Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawia **obrzydzenie i wstręt** przeciw zbytniemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca tym sposobem nieszczęśliwego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia. 2073 54—?

Cena flaszki z przepisem użycia zł. 1·50. Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **„zur ungarischen Krone" w Kesmark** (w górnych Węgrzech), we Lwowie u Zyg. Ruckera.

ZAPROSZENIE
na Walne Zgromadzenie Towarzystwa Handlu skór
we Lwowie

5234 1—1

(stowarz. zarejestr. z nieogran. poręką)

które się odbędzie **we Czwartek dnia 17. Sierpnia 1882 r** o godzinie 7mej wieczór

w kancelarji rękodzielniczej w Ratuszu.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Rady Nadzorczej, w sprawie wniosków 10ciu członków o zmianę statutu.
2. Wybór Rady Nadzorczej.
3. Zatwierdzenie wyboru nowej Dyrekcji

Prezes Rady Nadzorczej
W. Grzeżułka.

Dr. Hartmanna

„AUXILIUM"

leczy

(Gonorreę) **upławy mężczyzn** — (Fluor) **upławy kobiet**

bez boleści, bez wstrzykiwań, bez medykamentów, przeszkadzających trawieniu, bez następstw i bez przeszkód w zawodowej pracy, tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe (chroniczne) gruntownie i odpowiednio **szybko.** „Auxilium" jest środkiem wypróbowanym, według przepisów lekarskich zrobionym, doskonale działającym i skutecznym.

Dla pacjentów jest z wielką korzyścią, że do każdego **„Auxilium"** dodaje się **pouczająca broszura**, instrukcja zażywania we wszystkich językach tudzież **karta** Dra Hartmana. Karta uprawnia posiadacza do jednorazowej ustnej lub pisemnej, **bezpłatnej** konzultacji w zakładzie pana Dra Hartmana.

„Auxilium" można dostać we wszystkich znakomitszych aptekach Austro-Węgier tudzież zagranicą za cenę 2 złr. 80 ct. Trzeba wyraźnie żądać: 2141 9—24

„Dra Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet."

Główny skład ekspedycyjny: **W. Twerdy,**

Apteka „zum gold. Hirschen," Kohlmarkt, 11. w Wiedniu.

Skład we Lwowie: Apt. Piotra Mikolascha.

NB. Dr. Hartmann ordynuje w swoim zakładzie, i leczy tamże jak dotąd wszystkie słabości **skórne** i **sekretne**, osobliwie osłabienie siły męzkiej, według doświadczonej metody bez następstw, tudzież **syfilis** i **wrzody** wszelkiego rodzaju. Dyskrecja rozumie się sama przez się. **Medykamenta rozsyłają się.** Honorarjum mierne. Także listownie.

Wien, Stadt, Seilergasse nr. 11 (jedenaście).

Kąpiele Obersalzbrunn

2110 8—10

2 godziny od Wrocławia.

Dla chorych na płuca wypróbowane. Chorzy na niestrawność i niedokrewność, katar pęcherzowy, afekcje kamienia pęcherzowego, gościec, cierpienia hemoroidalne itp, znajdą tam niezawodną kurację. Sezon od dnia 1. maja do końca września. Wzorowo urządzony zakład żętyczny. Kąpiele. Obce wody mineralne.

Książęco Pszczyńska Inspekcja zdrojowiska.

Bergera medycynalne

MYDŁO MAZIOWE

zalecone przez lekarskie znakomitości, używa się z najlepszem powodzeniem w wielu państwach Europy na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne i łuskowe liszaje, parchy, ognik i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrozenia, pocenie nóg, pspry na głowie itp. **Bergera mydło maziowe** zawiera **40% mazi drzewnej,** i różni się bardzo od wszystkich innych mydeł maziowych. Dla zapobieżenia pomyłkom proszę żądać wyraźnie **Bergera mydła maziowego**, i zważać na znaną markę ochronną.

Przy **uporczywych cierpieniach skórnych** zamiast mydła maziowego używa się:

Bergera medyc. mydła maziowo-siarczanego,

tylko należy żądać wyraźnie mydła Bergerowskiego, albowiem zagraniczne imitacje są bezskutecznemi produktami.

Łagodniejszem mydłem maziowem dla usunięcia wszelkich

nieczystości płci,

na wysypki u dzieci, tudzież jako znakomite mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli na codzień służy

Bergera glicerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% gliceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdego gatunku **35** cnt. wraz z broszurą.

Główny skład rozsyłkowy: u **Aptekarza G. HELLA w Opawie.**

Zapasy znajdują się we wszystkich aptekach monarchii. Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jakóba Piepesa, G. Geilhofera i A. Sklepińskiego.

W Brodach u Ed. Liszka, i E. Grünspana, w Brzeżanach u R. Dembińskiego i Jul. Hausberga, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Bohma i Bohusa, w Kołomyi u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A. Amirowicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Tarnowie u A. Tenczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kahanego, w Sądowej-Wiśni u Włodzimirskiego apt. i we wszystkich prawie aptekach Galicji. 2089 14—24

Oryginalne Singera maszyny do szycia

znowu wykazały świetne swe zalety przez coraz bardziej wzmagający się za niemi popyt; w samym tylko przeszłym roku sprzedano

więcej niż pół miljona

bo 561 306 maszyn, tj. więcej niż trzecią część ogólnej na całej ziemi produkcji maszyn. Dobroć i łatwość funkcjonowania tych maszyn, praktyczne urządzenia, za pomocą których ciągle udoskonalane bywają, sprawiły ten nadzwyczajny skutek, że uczyniły je tak w gospodarstwie domowem, jak też w ogóle w przemyśle najbardziej ulubionemi maszynami w całym świecie. Takowe sprzedają się teraz

z nowowynalezionemi deptakami,

nieskończenie przewyższającemi tak pod względem lekkości, jak też cichego ruchu swego, wszystkie inne deptaki, dlaczego także przez słabowite i wiekowe osoby używane być mogą, nigdy się nie zużywając.

Prawdziwemi są te maszyny tylko wtedy, jeżeli zaopatrzone są w marki fabryczne tak na rączce, jak też na deptaku; sprzedawane bywają pod zupełną gwarancją po cenach fabrycznych za spłatą w **jednoguldenowych** ratach tygodniowych. 2067 4—0

The Singer Manufakturing Company New York, Lwów, Plac Halicki l. 3.

Kawa — Herbata

wprost z Hamburga pocztą franko wraz z opakowaniem jak wiadomo w rzetelnym smacznym towarze w woreczkach po **5 kilo** za pobraniem pocztowem.

	zlr. w. a
Rio, bardzo silna	3·45
Santos, bardzo silna	3·60
Cuba, ff. zielona silna	4·10
Nicaragua, bardzo doskonała, łagodna	4·90
Ceylon, niebiesko-zielona, silna	5·
Jawa złota, wyśmienita, łagodna	5·20
Portorico delikatna, smaczna	5·40
Kawa perłowa, wyborna zielona	5·95
Angostura, wielkoziarnista delikat.	5·95
Menado, brunatna wyborna	6·35
Java, la., wysoce szlachetna, wybor.	7·20
Afrik. Perl-Mocca, prawdziwa	4·95
Arab. Mocca, prawdziwa, szlachetna, ognista	7·20
Stambulska Kawa mieszanka z Mokki i Campinas, bardzo ulubiona	4·95
Herbata pr. Kilo Congo ff	2·30
Souchong, ff	3·50
Tonkay, wyborna zielona	3·50
Herbata familijna, wyborna	4·—
Ryż stołowy, wyborny pr. Ko.	1·40

Obszerny cennik gratis i franko.

A. B. Ettlinger, Hamburg.

Niderlandzko-Amerykańskie Stowarzyszenie Żeglugi parowej.

Bezpośrednia i regularna komunikacja parowców pocztowych

pomiędzy 2104 19—?

Rotterdamem / Amsterdamem a Nowym-Jorkiem.

Urządzenie z komfortem.

Odjazd

Naprzemian z Rotterdamu i Amsterdamu } w sobotę; z Nowego-Jorku we środę.

Ceny przejazdu z **Rotterdamu i Amsterdamu**

1\. Kajuta mk. 335; — 2. Kajuta mk. 250, pod Pokładem mk. 90.

Bliższa wiadomość względem transportu towarów i przejazdu udziela

Dyrekcja w Rotterdamie, tudzież **Arnold Reif,** I. Kolowratring 9, w **Wiedniu,** Jen. Ajent na Austro-Węgry.

PAIN-EXPELLER
„z kotwicą"

pod bardzo dobrym środkiem domowym.

Kto tego znakomitego leku raz tylko, np. przeciw dnie, reumatyzmowi, rwaniu w stawach, reumatycznemu bolowi zębów itd. użył, poleca go niezawodnie dalej. Jest to uwagi godnem pod względem wartości leczniczej Pain-Expellera i tej jedynie okoliczności przypisać należy, iż środek ten bez wszelkiej reklamy w całej Austrji tak olbrzymie zyskał rozpowszechnienie.

Dostać można po cenie 40 cnt. i 70 cnt. za flaszkę w niżej wymienionych aptekach: **we Lwowie** u Z. Ruckera, J. Piepesa, Kaczkowskiego pod złotem Jeleniem; **w Brodach** Ed. Liszka; **w Brzeżanach** B. Dembińskiego, Juliana Hausberga apt.; **w Brzesku** J. Janoszka apt.; **w Czerniowcach** J. Golichowskiego; **w Drohobyczu** L. Dobrzynieckiego; **w Głogowie** F. Walczaka; **w Jordanowie** F. Moszczeńskiego; **w Kołomyi** E. Stengla; **w Kolbuszowie** Fr. Buczka; **w Jarosławiu** J. Wisłocki; **w Leżajsku** J. Denkera; **w Milówce** M. Quiriniego; **w Myślenicach** M. Guttmana; **w Przemyślu** W. Nahlika; **w Rzeszowie** D. Reicha; **w Sadegórze** D. Rubinowicza; **w Samborze** J. Aleksiewicza; **w Sałatynie** M. Niemczewskiego; **w Stryju** J. Zgórskiego, L. Gärtnera; **w Stanisławowie** Albin Amirowicz apt., i we wszystkich aptekach: **w Szczucinie** J. T. Mieczkowskiego; **w Tarnowie** J. Reida, **w Tarnopolu** Fr. Jamrogiewicza, H. Kahane; **w Żydaczowie** M. Bardasza, **w Żurawnie** Józefa E. Tomaszewskiego apt.; **w Przeworsku** Józef Piatraczek apt.

Centralny skład na Austrję u Dr. Richtera, apteka pod „Złotym Lwem" w Pradze, Niklasplatz 1. 2083 16—0

ZAPROSZENIE.

Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić P. T. Wysoką Publiczność, a względnie szanownych P. T. Panów Uczestników kawiarń, **że z dniem 1go Sierpnia b. r. przy ulicy Wałowej l. 13, objęłam „KAWIARNIĘ" nowo odrestaurowaną** a na miejscu 24 lat istniejącą, znaną ostatnimi czasy pod nazwiskiem **„Sylwestra"**

z zmianą nazwy na

„KAWIARNIĘ LWOWSKĄ."

Jest moim obowiązkiem przytoczyć, że dawna wysokość trzech pokoi tej kawiarni została podwyższoną i wentylacja wprowadzona — że ma nowe urządzenie, począwszy od odświeżenia lokalu, zastawienia go nowemi meblami, sprowadzeniem

dwóch bilarów Seyfertowskich Nr. 13, i czytelnię,

zaopatrzoną we wszystkie u nas żądane dzienniki, nieoszczędzono nakładu, słowem, zarządzonem zostało tak, jak mi moje 20 sto letnie doświadczenie i znajomość wymóg dzisiejszej Wysokiej P. T. Publiczności jak najlepiej doradzały.

Ufam tedy, że sumiennem zajęciem się mojem osobistem, w możności będę odpowiedzieć życzeniu Wysokiej P. T. Publiczności, dodając, że ceny ułożone zostały jak najumiarkowańsze, czem ośmielam się polecić łaskawym względom.

Anna Hermanowa,

2281 5—6 „Kawiarnia Lwowska" ulica Wałowa l. 13

Balsam Brzozowy

Od Wysokiego rządu **Król. uprzywilejowany** — Jego Mości **Szwedów** Dra Fr. Lengiel'a



Już sam sok roślinny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień wwidruje, jest od niepamiętnych czasów jak najwyborniejszy środek piękności uznanym; jeżeli go się wedle przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to uzyskuje dopiero wtenczas prawie cudownej skuteczności. 2100 12-0

Potrze się wieczorem twarz lub inną część ciała, to się w następnym dniu oddzielają prawie niewidzialne łuski ze skóry, przez co skóra białą się staje. Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki, i dzioby z ospy, i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość. Węgry i wszystkie inne nieczystości skóry wydziela. Cena dzbanuszka wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej.

Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod srebrnym orłem na ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza „pod Opatrznością."

Najwyższe uznanie Jego Ces. Król. Mości Cesarza Austrjackiego.

Gleichenberg w Styrji
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.
Sześć zdrojów.

Medal złoty Paryż 1878.

Pora zdrojowa trwa od 1. maja do połowy października, kuracja winogronowa rozpoczyna się 1. września.

Środki lecznicze: klimat stały i nadzwyczaj łagodny. Woda 4 zdrojów służąca do picia w celach leczniczych): Szczawy sodowo-solne (Konstanty i Emma), Szczawa sodowo-żelazista (Jan), Szczawa czysto-żelazista (Klausen). Przetwory z wód otrzymane: sól gleichenberska i kołaczyki. Wziewania (inhalacje) solankowe, wziewania pary wodnej nasyconej olejkami eterycznemi szpilek jodłowych. Wdychanie powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego. Kąpiele z wody słodkiej, z wód mineralnych gleichenbergskich, kąpiele żelaziste nasycone gazem kwasem węglowym. Zakład wodoleczniczy. Mleko słodkie i kwaśne, niezrównane w swej dobroci, mleko kozie, żętyca kozia, winogrona.

Wskazania: Długotrwałe nieżyty krtani, tchawicy, oskrzeli, rozedma płuc, wysięki opłucnej, nieżyty żołądka i jelit, wrzody żołądkowe, nieżyty pęcherza moczowego, nieżyty macicy i pochwy (białe upławy), niedokrewność, blednica i t. d. Z zamówieniem mieszkania, wód lekarskich i t. d. należy udawać się wprost do Dyrekcji zdrojowej, albo też w języku polskim na ręce lekarza zdrojowego Dra E. Brühla, który udziela również wszelkich wyjaśnień dotyczących zakładu zdrojowego. 2106 10—10

Składy we Lwowie u **Goldbauma** i **E. Mendrochowicza.**

Najnowszy wynalazek jest aparat do robienia dziurek w płótnie i sukni, na godzinę wyrabia 60 dziurek.



Najnowsze i poprawne
maszyny do szycia
z gwarancją 5 lat.

Raty tygodniowe 1 złr. **lub podług umowy.**

Parę set maszyn kupionych w innych handlach przysyła P. T. Publiczność do mnie rocznie do zamiany na maszyny praktyczne i poprawne.

Szumne anonse firm zagranicznych i gromada ajentów, krążących po kraju z tandeckiemi maszynami pod nazwą „Oryginalne" wyłapują **Nieostrożnych**; taka maszyna jest prędzej popsutą aniżeli zapłaconą, ciężko szyje i **zdrowiu szkodzi.**



Najnowsze Velosypedy, **dwu i trzykołowe** z fabryki „Howe" z Anglii **lekko się jedzie** 3 mili na godzinę.

Zamianę i specjalną naprawę maszyn do szycia wszystkich systemów, czułenka, części składowe, igły i oliwę do maszyn

2068 11—0 poleca

JÓZEF IWANICKI
mechanik i specjalista w hotelu Żorża we Lwowie.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDĚLA
nowo odkryty 2147 5—8

PROSZEK ZAMORSKI

zabija

pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mongole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.**

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Droguerji J. Andéla

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

w Pradze.

We Lwowie: Zygm. Rucker apt. pod „Srebrnym Orłem"; Piotr Mikolasch apt., A. Bordolo kupiec. **Jasł:** F. Weis. **Itzkany:** Dobrowolski. **Frumosa:** Ulcher Saud. **Jaśle:** R. Palch apt. **Privoz:** Józef Alexandrowicz. **Przemyśl:** A. Faliszewski. **Rzeszów:** A. Watrobsky. **Zakopane:** W. Riegelhaupt. **Złoczow:** Józef Gödl. **W Krakowie:** Józef Trauczyński apt., Ant. Hawełka, E. Radler apt., Stokmar apt., **Tarnopol:** Fr. Jamrogiewicz aptekarz.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.